Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 303. — ROK XLII.
WTOREK
5 LISTOPADA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Coś z tym sporem trzeba zrobić!

Coś z tym sporem czeskosłowacko-polskim trzeba zrobić! Albo — albo!... Utrzymywanie go w stanie zaognienia jest bezcelowe! Chyba najwięksi czechofobi to dziś widzą. Po pół roku sporu jesteśmy tam, gdzieśmy byli przy jego początku. A właściwie nawet jest gorzej!... Wystarczy rozejrzeć się po świecie!

CO MÓWIĄ NASI PRZYJACIELE? — Nasz spór z Czechosłowacją odbiera nam sympatje zaprzyjaźnionych państw, mianowicie Rumunji, Jugosławji i Francji. To nie ulega żadnej wątpliwości!

Rumuńska prasa, zarówno przyjazna dla min. Titulescu, jak i nieprzyjazna dla niego, pisze o tym sporze jak o „nieszczęściu". W dziennikach jugosłowiańskich („Jutro") coraz częściej pojawiają się nieprzychylne dla Polski zwroty. Nawet polonofilski „Slovenec" (Lublana) pisze, że nie może zrozumieć polityki Polski.

Ze świecą w biały dzień trzebaby szukać we Francji pisma, któreby w sporze polsko-czeskim brało stronę Polski. Może tylko „l'Action Française", dziennik, zresztą, który na opinje swego kraju wywiera wpływ minimalny. Gwałtownie atakuje Polskę prasa radykalna i socjalistyczna i insynuuje jej wprost fantastyczne cele. Byłoby to jeszcze do strawienia. Polska nigdy nie cieszyła się sympatjami lewicy. Kiedyśmy przed majem 1926 r. prowadzili politykę rezerwy w stosunku do Niemiec, prasa lewicy francuskiej atakowała nas z powodu militarystycznych zapędów: sama bowiem ulegając iluzjom Brianda dążyła do porozumienia z Niemcami. A kiedy po zwyciestwie Hitlera weszliśmy na drogę porozumienia z Rzeszą, prasa lewicy francuskiej atakuje nas znów z powodu „zdrady" ideałów zachodnio-europejskich. Z tym odłamem opinji francuskiej będzie się nam wogóle trudno zgodzić. I dlatego jej stanowisko wobec sporu polsko-czeskiego mało nas wzrusza.

Inaczej jest, gdy chodzi o prasę umiarkowaną, jak „Temps", „Journal des Debats", „Echo de Paris" i t. p. Interes Polski znajdował na jej łamach zawsze zrozumienie i poparcie. Aż dopiero teraz stanowisko Polski spotyka się w tej prasie z krytyką, która nieraz tak daleko idzie, że polski czytelnik tych dzienników musi się pytać, czy przypadkiem stary, polonofilski, organ, jak „Echo de Paris", nie dostał się w ręce wrogów Polski? Nawet ostrożny w wypowiadaniu sądów, „Temps", w artykule z 22 października nie ukrywa się wcale ze swym krytycyzmem w stosunku do Polski i jej pociągnięć (odmówienie exequatur dwom konsulom czeskim).

WĘGRY I NIEMCY. — Po swej stronie ma Polska dziś tylko prasę węgierską. Wiemy jednak, dlaczego... Węgrzy wyobrażają sobie, że Polska zechce dla nich wyciągać kasztany z ognia wznieconego dokoła „rewizji" traktatów. Jesteśmy przekonani, że się zawiodą.

Natomiast nie mamy po swej stronie całej prasy wiedeńskiej. A nawet niemiecka prasa nie wykazuje zapału dla obrony stanowiska polskiego. Można zrozumieć to jej zachowanie się. Trudno byłoby Niemcom upominać się o prawa dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji, gdy ją u siebie bez litości, a systematycznie tępią. Ale, jak tłómaczyć napomknienia „Germanii" i „Völkischer Beobachter", że — jednak stan polskiej mniejszości w Czechosłowacji nie jest taki, by usprawiedliwiał czyniony w Polsce hałas?

Objektywny ten obraz opinji międzynarodowej ma swoją wymowę. Prawda, mógłby ktoś powiedzieć: — antypolskie nastawienie prasy europejskiej w tej sprawie jest dziełem czeskich czynników... Nie jest to jednak poważny argument! Bo myślący człowiek zaraz zapyta: — dlaczegóż to polskie czynniki nie wejdą w „kontakt" z tą prasą? Wszak na tem polu niewątpliwie większe możliwości ma Polska, niż Czechosłowacja!

O CO CHODZI? — Coś więc z tym sporem polsko-czechosłowackim trzeba zrobić! Rozumiemy, że sprawa nie jest łatwa. Przeciwnie, jest nawet dość trudna! Chodzi w niej nie tylko o los polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Ta sprawa stanowi tylko jeden z epizodów w tym sąsiedzkim sporze. I sama dałaby się prawdopodobnie załatwić bez wielkich trudności.

Spór zahaczył o nowy kierunek polityki zagranicznej dwóch państw: Polski i Czechosłowacji. Tendencje ich na tem polu krzyżują się. Nie trzeba tego nawet wyjaśniać.

Oto, główna trudność sporu polsko-czeskosłowackiego! Oto, dlaczego mylą się ci, jakoby spór można było załatwić tak sobie, z dnia na dzień. Na jednej lub drugiej konferencji...

Nie mniej jednak trzeba pracować przynajmniej nad złagodzeniem stosunków polsko-czeskich. Znaczy to naprzód, że tak po jednej, jak po drugiej stronie trzeba zaprzestać tego wszystkiego, co działa drażniąco na sąsiada. Pisząc to mamy na myśli tak czynniki polityczne, jak społeczne (prasa i radjo).

ODEZWA CZESKICH UCZONYCH. — Punktem wyjścia dla takiej pacyfikacyjnej akcji mogłaby być odezwa rektorów czeskosłowackich wszechnic. Przytoczyliśmy ją przed paroma dniami.

Czescy mężowie nauki zwracają się do swoich polskich kolegów z prośbą o wysłanie do Czech delegacji polskiej, którąby w świetle metod nauki, „sine ira et studio", mogła urobić sobie pogląd na faktyczny stan mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Mógłby ktoś powiedzieć: — przecież to polityka, a świat nauki winien stać od niej zdala.

„Argument powyższy — pisze p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" — ma tylko pozory słuszności. Czechom nie idzie tu bowiem o rozstrzyganie sporu politycznego. Zbadajcie — mówią — fakty, materjały, dowody rzeczowe. Jakże można odsunąć taką myśl? Każdy z nas przecież pragnie poznać tu całą prawdę — właśnie objektywnie, bez uprzedzeń, przy użyciu metody bardzo ścisłej. Do delegacji profesorskiej weszliby niewątpliwie ludzie różnych orjentacji politycznych. Jednostronność sądów byłaby wyłączona".

Zresztą nie można lekceważyć następstw ewentualności, gdyby polski świat nauki odrzucił zaproszenie czeskie. „Coby na to powiedział świat?" — pyta słusznie p. Koskowski. Istotnie! Ciekawe, coby powiedział.

Streśćmy nasze wywody!

Spór polsko-czeskosłowacki sięga głęboko. Zahacza o kierunek polityki zagranicznej dwóch państw! Dlatego nie jest łatwy do zlikwidowania. Ale mimo to należy pracować przynajmniej nad złagodzeniem atmosfery. Obecny bowiem jej stan nikomu nie przynosi pożytku, prócz radości, jaką sprawia Węgrom. Dlaczego jednak mielibyśmy sobie psuć stosunki z całym światem dla dogodzenia Węgrom? Punktem wyjścia w tej akcji na rzecz uspokojenia może być odezwa czeskich rektorów.

W. Z.

ARESZTOWANIE ANGIELSKIEGO SZPIEGA WE WŁOSZECH?

Wiedeń, 4. 11. (PAT.). Z Insbrucku donoszą o aresztowaniu przez władze włoskie w Brennerze angielskiego studenta, podejrzanego o szpiegostwo. Aresztowanego przewieziono do Bolzano.

—:000:—

Bruksela, 4. 11. (PAT.). O północy została zamknięta międzynarodowa wystawa w Brukseli.

Sugestja pokojowa Belgji.

Genewa, 3. 11. Na posiedzeniu komitetu koordynacyjnego przyjęto rezolucje przekazane przez komitet 18, poczem prem. Laval złożył oświadczenie, w którem stwierdził, iż aczkolwiek Francja zastosuje uchwalone zarządzenia, to jednak **dąży do pokojowego rozwiązania zatargu w ramach Ligi Narodów** mając na uwadze traktat przyjaźni zawarty z Włochami. Min. Hoare również podkreślił, iż między Rzymem, Paryżem a Londynem prowadzone będą w dalszym ciągu rozmowy, **zmierzające do likwidacji wojny.**

Premjer belgijski van Zeeland, podkreślił, że zarówno Francja, jak i Anglja zastosują pakt, działając jednocześnie, celem położenia czemrychlej kresu wojnie. W tych warunkach mówca sugeruje, aby te usiłowania były już postawione pod auspicjami Ligi Narodów. **Trzeba, aby Liga Narodów powierzyła tym państwom mandat, szukania pod jej egidą i pod jej kontrolą podstaw porozumienia**, któreby wszystkie trzy strony, t. j. Liga Narodów, Włochy i Abisynja mogły przyjąć.

M. in. złożył również oświadczenie delegat Polski, który zwrócił uwagę, że komitet koordynacyjny **nie może udzielić mandatu formalnego Anglji i Francji, ponieważ jedynie Rada Ligi jest kompetentna do zajmowania się istotą sporu.** Na zakończenie min. Komarnicki stwierdził, iż gorącem życzeniem Polski jest, **aby zostały znalezione podstawy trwałego i sprawiedliwego pokoju.**

Liga Narodów zostanie zlikwidowana?

Londyn, 4. 11. (PAT.). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" występuje dzisiaj z rewelacyjnem twierdzeniem, **że rząd brytyjski przygotowuje projekt daleko idącej reorganizacji Ligi Narodów w nadziei, że mocarstwa, nie należące do Ligi Narodów, wstąpią do niej, gdy ulegnie zreformowaniu.**

Liga Narodów miałaby, według tych planów, ulec przeobrażeniu na aparat, **wspomagający pokój jedynie przez ułatwienie i normowanie współpracy międzynarodowej. Liga Narodów nie byłaby więcej narzędziem wstrzymywania wojny drogą zbiorowej akcji przeciwko napastnikowi.** Radę Ligi Narodów miałby zastąpić dla spraw ważniejszych **organ bardziej elastyczny i mniejszy,** składający się z wielkich mocarstw. Bezpieczeństwo europejskie miałoby być zapewnione **przez szereg paktów regjonalnych, umów obronnych i układów wojskowych.**

Udział W. Brytanji ograniczyłby się do **traktatów locarneńskich, do zachodniego paktu lotniczego i do pewnych umów dwustronnych typu wojskowego z Francją.** Dwa główne artykuły paktu Ligi Narodów: art. 10, **zapewniający integralność i niepodległość każdego z członków Ligi Narodów** przez wszystkich pozostałych oraz art. 16 **przewidujący sankcje przeciwko agresorowi miałyby być albo całkowicie uchylone, albo też uważane za martwą literę.** Liga Narodów stopniowo **miałaby być pozbawioną wszystkich swoich funkcyj politycznych** z wyjątkiem funkcyj dodatkowych w związku z zagadnieniami zdrowia, tranzytu i handlu narkotykami etc. **Rozbrojenie miałoby być również definitywnie zapomniane.**

— * —

Naród grecki wypowiedział się za monarchją.

Ateny (PAT.). **Według obliczeń komisji wyborczej ogólna liczba głosujących we wczorajszym plebiscycie wyniosła 1,527.714, z czego 1,491.992 głosów opowiedziało się za monarchją, a 32.454 za republiką. Reszta głosów została unieważniona.**

Król Jerzy dowiedział się o wynikach plebiscytu w Londynie, gdzie bawi dotychczas. Przypuszczalnie opuści on Anglję po upływie 18-tu dni i powróci do Grecji.

—0000—

Udział Anglji w przywróceniu monarchji

Paryż, 4. 11. (PAT). „Le Jour" twierdzi, iż istnieje niewątpliwy związek pomiędzy wojną włosko-abisyńską a przywróceniem monarchji w Grecji. Dziennik pisze: Należy stwierdzić, że zamach stanu Kondylisa oraz plebiscyt w Grecji nastąpiły w chwili, **kiedy strategiczne znaczenie wybrzeży greckich uzyskało dla Anglji niebywałą wartość.** Obecnie na morzu Śródziemnem rozwija się działalność, **skierowana przeciwko faszystowskiemu imperjalizmowi.** Anglja tworzy prawdziwą koalicję, wzmacniając swą dawną przyjaźń **z Portugalją** przez coraz bardziej wzrastającą współpracę **Hiszpanji** i zapewniając sobie poparcie **Grecji.**

—ooOoo—

Życzenia Prezydenta R. P. dla Czechosłowacji.

Warszawa, 4. 11. (PAT). Z okazji święta Czechosłowacji wysłał Prezydent Rzpltej następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Prezydent Masaryk, — Praga. **Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z okazji święta Republiki Czechosłowackiej moich najlepszych życzeń zdrowia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Republiki".** (—) Ignacy Mościcki.

Prezydent Czechosłowacji odpowiedział co następuje: „Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki. — Warszawa. **Uprzejme życzenia Waszej Ekscelencji żywo mnie wzruszyły. Do moich szczerych podziękowań łączę szczere życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla Polski".** (—) Masaryk.

Prem. Kościałkowski i gen. Rydz Śmigły w Spale.

Warszawa, 4. 11. (Telef.). W niedzielę rano wyjechali premjer Kościałkowski i gen. Rydz-Śmigły do Spały na polowanie. Obaj dostojnicy zabawili w Spale i przez poniedziałek i byli tam przyjęci **przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na konferencji.**

KS. PUCHAŁA SENATOREM.

Warszawa, 4. 11. (Telef.). Wobec zrzeczenia się mandatu senatorskiego przez wojewodę Maruszewskiego, mandat senatorski z województwa tarnopolskiego ma przypaść pierwszemu zastępcy **ks. W. Puchale,** burmistrzowi Tarnopola.

—oOo—

Warszawa, 4. 11. (Telef.). W urzędzie skarbowym w Radomiu wykryto nadużycia i aresztowano wyższego urzędnika **Kozerańskiego**

—000—

O czem piszą inni?..

Zmiana osób, czy systemu?

„Słowo Pomorskie" komentuje słowa p. premjera, że do przeprowadzenia sanacji skarbu trzeba „atmosfery spokoju i wzajemnego zaufania".

„Sama zmiana osób — pisze „Słowo Pomorskie" — niczego nie uzdrowi, wszak za czasów panowania „ideologji" zmieniano bezustannie osoby, jednych odsuwano, innych osadzano, przenoszono, emerytowano i wszystkich „psychicznie nastawiano" na ową ideologję. I tak to szło od maja do maja pod hasłem sanacji „moralnej" z tym oto skutkiem, że obecnie inne psychiczne, a więc „moralne", nastawienie społeczeństwa, według słów p. premjera stało się najprzedniejszem zadaniem rządu."

Za dużo jest do odrobienia z czasów panowania „ideologji" i sanacji moralnej chociażby w samej dziedzinie moralnej, aby już zmiana osób i inne psychiczne nastawienie tych osób mogłyby naprawić wyrządzone spustoszenia.

Tylko stanowcza i zupełna zmiana całego dotychczasowego systemu rządzenia równoczesna z zapowiedzianą zmianą osób może zapobiec dziś już prawie ogólnej psychice nieufności wzajemnej, zwątpieniu i inercji życia społecznego. Za dużo bowiem i za długo grasowała sanacja. Będzie trzeba stanowczemi rzutami zmienić przedewszystkiem dotychczasowe ustawodawstwo w bardzo wysokim procencie, zwłaszcza te przepisy ustawodawcze, które wyrastały z chwili, nie dostatecznie przemyślane, jeszcze gorzej zredagowane, a dla ludności w tasiemcowych artykułach prawie niezrozumiałe, często dostosowywane do aktualnych politycznych wymogów. Zrewidować wypadnie przedewszystkiem ustawy ustrojowe we wszystkich prawie dziedzinach życia państwowego — od ustroju sądownictwa począwszy poprzez szkolnictwo, administrację państwową i samorządową, oraz skarbowość aż do ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach".

Na imieniny p. starosty.

„Kurjer Poznański" cytuje następujący dokument z Wysokiego Mazowieckiego. Jest to „rozkaz" tamtejszego prezesa powiatowego Straży Pożarnych.

„W dniu 28 października — czytamy w tym rozkazie — przypada dzień imienin Prezesa Rady oddziału i starosty powiatowego dr. Tadeusza Raczyńskiego. Biorąc pod uwagę tak stanowisko korporacyjne, jak i państwowe Solenizanta, zarządzamy: 1) Każda Straż Pożarna prześle w przeddzień imienin, tj. 27 października, depeszę treści następującej: „Wysokie Mazowieckie. Dr. Tadeusz Raczyński. Straż Pożarna w... (wstawić nazwę miejscowości) — przesyła Szanownemu Solenizantowi życzenia szczęścia osobistego i długich lat owocnej pracy dla dobra Państwa i organizacji strażackiej. Podpisy prezesa i naczelnika. Depeszę tę nadać należy na najbliższej poczcie, oznaczając ją następującym znakiem: „LXP-LX2". Wówczas depesza ta kosztować będzie zaledwie 2 zł. 15 gr.

2) Wszystkie Straże na dzień 28 października wydelegują do m. Wysokie Mazowieckie na godzinę 9 rano 1 oficera i dwóch szeregowych, wypłacając im z kasy Straży djety w wysokości 2 zł. od osoby.

3) Straże, posiadające sztandary, przyślą swe sztandary. Straż Pożarna w Czyżewie, jako posiadająca najlepszą na terenie powiatu orkiestrę, wydeleguje komplet orkiestry. Wyżywienie orkiestry zapewnione, koszty przejazdu wynajętem autem w miarę możliwości finansowych będą pokryte.

4) Każda Straż przekaże za pośrednictwem swych delegatów kwotę 3 zł. na koszty organizacji należytego uczczenia dnia imienin Solenizanta. Pokwitowania z kwoty zostaną doręczone przy zameldowaniu się w Wysokiem Mazowieckiem. Terminowe i należyte wykonanie powyższego kwalifikować będą naczelnictwa i zarządy. — Czołem! Prezes Zarządu oddziału B. Sztyler. sekretarz M. Brokowski".

Byłoby to wszystko bardzo piękne, nawet wzruszające, gdyby p. Brokowski wydatki na imieniny p. starosty pokrywał z własnej kieszeni. Ale chce je pokryć z kasy Straży Pożarnych, więc z funduszów społecznych. Jakiem prawem?

Z temi objawami lekkomyślnego szafowania groszem publicznym trzeba walczyć.

B. B. i poziom moralności publicznej.

„Warszawski Dziennik Narodowy" rozprawia się ze zdaniem któregoś z dzienników rządowych, że B. B. przyczynił się do podniesienia moralności publicznej w Polsce.

„Platon — pisze organ Stron. Narodowego — rządzącej elicie kazał żyć w ubóstwie i zabraniał gromadzić majątek. Kiedy jednak przynależność do grupy rządzącej oznacza zarazem przywilej gospodarczy, to wówczas konsekwencje tego muszą być bardzo dalekie od ideału moralnego. Byliśmy nieraz świadkami bardzo interesującego zjawiska. Od czasu do czasu powstawał jakiś prorok sanacyjny i gromił korupcję, nadużycia, protekcjonizm. Ale był to głos wołającego na puszczy. Bo jak można wytępić protekcjonizm, jeżeli **warunkiem uzyskania posady, możności pracy, jest należenie do rządowej organizacji?** Jeżeli nawet bezrobotnym, szukającym pracy, kazano się zapisywać do różnych związków, zwanych „ideowemi"? Jak ocenić stosunki, w których kwalifikacje zawodowe, długoletnia praca, nienaganna służba nic nie znaczy, jeżeli się niema marki partyjnej, albo też, gdy się ma jakąś markę?"

Tarcia ideowe w stronnictwie Ludowem.

Byliśmy świadkami wielu koziołków politycznych jednostek i grup całych, należących do obozu ludowego. A po utworzeniu zjednoczonej organizacji politycznej ruchu ludowego w postaci Stronnictwa Ludowego, obserwowaliśmy tam nieraz tak wielkie różnice nietylko w dążeniach poszczególnych przywódców, lecz i w zapatrywaniach na taktykę polityczną (kwestję stosunku do sanacji), że zdawało się chwilami, jakoby Stronnictwo miało pęknąć. Wszakże ostatnie secesje (grupy „chłopowców" z dr. Wroną i „wyzwoleńców" z Malinowskim i Rogiem na czele) nie zaszkodziły Str. Ludowemu; przeciwnie przyczyniły się do jego konsolidacji przez oczyszczenie go z mniej ideowych jednostek. Stronnictwo obecnie nie jest narażone na rozłam z podobnych powodów. Natomiast nietrudno spostrzec u ludowców silniejsze zarysowanie się różnic w ujmowaniu ideologji ruchu ludowego z punktu widzenia już nie taktyki politycznej, lecz sprawy programu społeczno-gospodarczego.

„BROSZURA ZA 25 GROSZY". — Młodzi ludowcy, zorganizowani w Związku Mł. Wiejskiej „Wici" („wiciarze" i „zniczowcy") wyrzucali „starym" przywódcom Str. Ludowego, że, dokoła trzeszczy i wali się gmach kapitalizmu i oczywistem jest, że życie przejść musi w nowe formy — oni prowadzą tylko jałową walkę polityczną, zamiast zająć się sprecyzowaniem „chłopskiej" ideologji społeczno-gospodarczej i nakreśleniem dróg, któremi do jej realizacji dążyć należy. „Starzy" odpowiadali na to, że wytyczne takie zawarte są w uchwalonym na przedostatnim kongresie programie Str. Lud.; „młodzi" jednak ludowcy nie godzili się na przypisywanie temu programowi poważniejszej wartości i określali go jako „taką sobie broszurę za 25 groszy". Dopiero, gdy jeden z czołowych młodoludowców, mgr. Miłkowski napisał „Agraryzm", pracę zawierającą próbę programu społeczno-gospodarczego ruchu ludowego i gdy po tygodniowych obradach nad „agraryzmem" w grudniu ub. roku w Krakowie, „wiciarze" uchwalili kilka światoburczych rezolucyj, — stwierdzono w obozie młodowiejskim, że mają już teraz „chłopski program". Łódzki związek „wiciowy" rozpoczął wydawanie pisma „Chłopskie życie gospodarcze", poświęconego m. in. wydoskonalaniu i propagandzie zasad „agraryzmu", a inne pisma Zw. Mł. Wiejskiej i kursy oświatowe były odtąd stale zapełnione tematami z zakresu „agrarnej" przebudowy ustroju.

W WALCE Z SOCJALISTAMI — KU SOCJALIZMOWI. — Taki paradoksalny nagłówek możnaby położyć nad opowieścią o bojach staczanych przez p. Miłkowskiego i naszych domorosłych ekonomistów młodowiejskich z okazji przeszczepiania na grunt polskiego ruchu ludowego ideji agraryzmu, biorącej swój początek z Czechosłowacji (Dr Milan Hodża). Bo w książce Miłkowskiego Mimo początkowej krytyki komunizmu rosyjskiego i formułowania „agraryzmu" jako koncepcji opierającej się na uznaniu własności prywatnej, czytamy jednak potem propozycje użytkowania roli na sposób spółdzielczy, niewiele odbiegający od formy rosyjskich kołchozów. A w rezolucjach krakowskich powiedziano m. in., że „przemysł, górnictwo, banki i kasy winny być uspołecznione i przejść na własność zorganizowanego społeczeństwa" oraz że po wywłaszczeniu folwarków na rzecz bezrolnych i małorolnych „na tak powstałych jednostkach gospodarczych mogą oni gospodarować wspólnie o ile im ta forma będzie odpowiadać" — („Znicz", styczeń 1935). Tymczasem po wystąpieniu p. Mikołaja Poleszczuka (dziś wydającego pismo „Siła" wspólnie z ex-ludowcem p. Wroną) z płynnie napisanym projektem skomunizowania rolnictwa w Polsce pt.: „Droga wsi do dobrobytu". — p. Miłkowski na łamach „Młodej Myśli Ludowej" polemizował z nim tak ostro jakgdyby nie zdawał sobie sprawy z tego, że jego koncepcja bynajmniej jest nie mniej bliska od marksizmu. Z równym zapałem przeciwstawił się Miłkowski sędziwemu wolnomyślicielowi p. Nocznickiemu, który w tejże „Młodej Myśli Ludowej" opowiedział się za reforma ustroju na modłę sowiecką. W artykule zaś zatytułowanym „Pawie i papugi" weteran i jeden z głównych twórców ideologji ruchu młodowiejskiego Józef Niećko wystąpił z tak szczerą krytyką prądów filosocjalistycznych w obozie ludowym, że aż „Głos Narodu" uznał za potrzebne podnieść to w jednym z wstępnych artykułów. A p. Poleszczuk zadarł na dobre z „wiciarzami", został przez nich potępiony w „Wiciach" i więcej z nim nie wdawano się w dyskusje. Kiedy zaś niedawno do ludowców zwrócono się ze strony komunistów o współpracę, otrzymali oni należytą odprawę.

A jednak — Koranem „wiciarzy" pozostał „Agraryzm" Miłkowskiego z jego poglądami, które tylko cienka ścianka dzieli od programu Marksa. I wogóle nie można było spostrzec jakiegoś odwrotu „wiciarzy" z tak bliskiego pogranicza ideowego z komuną. — Coś nowego świeciło się zaś ostatniemi czasy w „Wiciach", na których łamach zaaranżowano dyskusję na temat „jedności chłopsko-robotniczej". Okazuje się że było to przygotowanie do nowego pociągnięcia na szachownicy ruchu młodowiejskiego: na odbytym w dniu 28. 10. w Warszawie walnym zjeździe Zw. Mł. Wiejskiej pojawiła się delegacja socjalistów z T. U. R. (jego imieniem przemawiał p. L. Cohn — Przyp. „Gł. Nar.")

Moglibyśmy jeszcze nie przypisywać większego znaczenia udziałowi TUR'owców w zjeździe „wiciarzy", bo wiemy że w organizacji tej u góry ścierają się różnorodne wpływy, a ostatecznie o takiem pociągnięciu jak związanie się na dobre z socjalistami, decydowaćby musiały „doły" tj. masy młodzieży wiejskiej. Pisałem też niedawno w „Głosie Narodu" o oderwaniu się „wiciarzy" od starych „wyzwoleńców" i unifikacji ze stojącym na stanowisku katolickiem „Wielkopolskim Związku Młodzieży Wiejskiej", z czego wyprowadzałem pewne nadzieje zmian na lepsze w ludowcowej organizacji młodzieży. Ale chodzi o ferment ideowy, o artykuły programowe w „Wiciach" i „Chłopskiem Życiu Gospodarczem", których socjalistycznego zabarwienia nie można bagatelizować, bo zorjentowanie młodzieży wiejskiej w tych kwestjach napewno wiele zaważy w chwili, kiedy ruch ludowy jako całość będzie musiał się oświadczyć za takim czy innym programem ustrojowym.

CO NA TO „PIASTOWCY"? — Znamy wytyczne ideowe Piastowców. Ci ostatnio poparli młodzież „wiciową", ze względu na jej silne stanowisko zajęte w czasie ostatniej secesji „wyzwoleńców" Lecz widzimy, że Piastowcy nie rezygnują przez to bynajmniej ze swoich poglądów, zbliżonych do chrześcijańskiego solidaryzmu i w tej właśnie formie uznają „agraryzm", czego wyrazem jest artykuł wstępny „Młoda Wieś" w ostatnim numerze „Piasta". Czytamy tam m. in. uwagę, wyraźnie skierowaną w stronę socjalizującej grupy wiciarzy, mówiącą, że „wszelkiemi drogami wciska się w nasze szeregi marksizm", dlatego „współdziałanie z robotnikiem czerwonym na gruncie politycznym nie powinno powodować umocnienia się marksizmu na wsi". „Agraryzm" — pisze dalej słusznie krakowski organ Str. Lud. „musi przebudować społeczeństwo polskie na własnej podstawie ideowej, odpowiadającej interesom miljonów chłopstwa polskiego, i zamiast **powszechnej proletaryzacji, przynieść powinien upowszechnienie własności i na tym gruncie oprzeć sprawiedliwy podział dochodu społecznego"**. Nie omieszkał przy tej okazji autor artykułu przypomnieć drugiej ważnej wytycznej ruchu ludowego, idei narodowej, pisząc: „Żyjemy w czasach, gdy skwapliwie zaciera się z pewnych stron znaczenie narodu na rzecz państwa. A jednak naród żyje, i państwo jest tylko jego największem dobrem i środkiem do rozwinięcia energji narodu do granic najwyższych...". — Na końcu apel do młodych, którzy „do tych wielkich kwestyj z podwójną powinni zbliżyć się uwagą, by nie zahamować rozpędu źle wybranemi drogami i celami".

Nie zasypia również sprawy „Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej", który organizacyjnie ma się związać obecnie z „Wiciami" i „Zniczem". Związek ten w swym organie „Społem", w odpowiedzi na rezolucje krakowskie zamieścił w nr. 5-tym z roku bieżącego artykuł antysocjalistyczny pod wymownym tytułem „Nie kręćmy bata sami na siebie". W ostatnim zaś numerze w artykule „Klasowość czy stanowość?" — „Społem" oświadcza się za programem społecznym nadklasowym.

TERTIUM NON DATUR. — Przed ruchem ludowym staje dylemat: albo uwierzyć w teorję Marksa, zamknąć oczy na to wszystko, do czego doprowadził komunizm rosyjski i przyjąć go w całej rozciągłości jako program dla siebie. — albo też zdecydować się na reformę w duchu doktryny chrześcijańsko-społecznej, z jej zasadą uwłaszczenia proletarjatu i stanowej organizacji społeczeństwa. Przyczem ze względu na charakter gospodarczy Polski całkiem dobrze możnaby dla zastosowanej i opracowanej przez nasz ruch ludowy koncepcji ustrojowej używać terminu „agraryzm", byle nie podkładano podeń tej treści, jaką stworzyli „wiciarze", torując przez to socjalistom i żydom drogę do obozu ludowego.

Żadne inne rozwiązanie bowiem nie istnieje. Wszelkie „uspołecznienia" własności, wszelkie pomysły o spółdzielczej gospodarce rolnej, to tylko ten „marksizm wciskający się wszystkiemi drogami" do umysłów grupy, hołdującej tym pomysłom. Marksizm, którego się niby nie chce i od którego się ucieka, a jednak — idzie się właśnie w jego ramiona. Czyżby „wiciarze" wolcli pójść ostatecznie na socjalizm, gdy „z dwojga złego" mieli do wyboru między nim a solidaryzmem chrześcijańskim, tylko dlatego, że ten ostatni jest programem głoszonym przez Kościół?

W grudniu br. odbędzie się kongres Str. Ludowego, na którym m. in. będzie uchwalony nowy program. Oby program ten nie był tylko mętnym produktem załatwienia tymczasowego i kompromisowego nakreślonych tu różnic ideowych w obozie ludowym. Trzeba tylko głęboko sięgnąć do światopoglądu chłopa-rolnika, użyć go jako tworzywo programu ludowego bez zafałszowań, a wtedy napewno odnajdzie się drogę, po której ruch ludowy pójdzie prosto do swych celów, zgodnie z zasadami katolickiemi z poparciem społeczeństwa.

K. M.

Na ziemiach Rzeczposp.

Zamknięcie obrad Zjazdu socjologów.

W drugim dniu zjazdu socjologów, t. j. dnia 2 b. m. popołudniu odbyło się trzecie posiedzenie sekcji socjologiczno-wychowawczej, które jakkolwiek nieprzewidziane w programie zjazdu, okazało się konieczne ze względu na obfity materjał dyskusyjny tej sekcji, niedający się wyczerpać na przewidzianych dwóch posiedzeniach. Poczem rozpoczęła obrady sekcja społecznych zjawisk marginesowych, w czasie których wygłosili referaty **prof. Czarnowski** (Warszawa, p. t. „Zorganizowana i niezorganizowana literatura grupy), **Nina Assorodobraj** (Warszawa, p. t. „Człowiek luźny w Polsce w XVIII w.), doc. **Zmigryder-Konopka** — p. t. „Homines liberi i peregrini w Rzymie" i **Eugenjusz Aleksandrowicz** (Warszawa — p. t. „Aspekty socjologiczne Kozaczyzny ukrainnej"). Po referatach rozwinęła się dyskusja, która uwydatniła znaczną różnicę zdań między przedstawicielami historycznego i socjologicznego kierunku ujmowania dziejów.

Obradująca równocześnie sekcja socjologiczna zajmowała się referatami p. **Edwarda Arnekkera** (Warszawa) o metodyce badań nad grupą społeczną. dr. **Wiktora Bronikowskiego** (Warszawa) o potrzebie pisania socjologicznych monografij wsi polskich i **inż. Borysa Kremera** o zagadnieniach socjograficznych miasteczka kresowego.

W ostatnim dniu zjazdu t. j. dn. 3 b. m. przedpołudniem odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne, na którem **prof. Znaniecki** (Poznań) przedstawił swój projekt zbiorowych badań socjologicznych nad społeczeństwem polskiem jako całością. Po bardzo poważnej i pouczającej dyskusji, w której zabrali głos dr. Martyniak (Lublin), H. Krahelska i dr. Rybicki (Katowice), prof. Czarnowski, dr. Szerer, dr. Kielski z Warszawy i prof. Znamierowski z Poznania i po omówieniu organizacyjnych spraw Polskiego Towarzystwa Socjologicznego przewodniczący zjazdu prof. Znaniecki zamknął zjazd.

Lwów w hołdzie Franciszkowi Smolce.

W ubiegłą niedzielę Lwów uczcił 125-tą rocznicę urodzin wielkiego patrjoty i obywatela Franciszka Smolki. Po nabożeństwie żałobnem celebrowanem w bazylice archikatedralnej przez **ks. Librewskiego**, rozwinął się pochód pod pomnik Smolki, na placu jego imienia. Tam do zebranych delegacyj i publiczności przemówił **prezydent Drojanowski**, wspominając wielkie zasługi Smolki. Po przemówieniu prezydenta liczne delegacje złożyły wieńce. Uroczystość zakończono odegraniem hymnu państwowego.

Trzy kobiety zarąbały siekierami mężczyznę.

Kolonja Górce gm. Młociny, stała się terenem krwawej tragedji rodzinnej, spowodowanej nieustannemi niesnaskami pomiędzy **Stanisławem Korczakiem, a jego żoną Natalją**. W niedzielę ubiegłą znowu doszło do sprzeczki a później do bójki miedzy małżonkami. Na krzyk bitej kobiety do izby wbiegła matka Korczakowej **Emilja Pinkowa z dwiema córkami Julją i Marją**. Wszystkie trzy kobiety **uzbrojone były w siekiery**. Podbiegły one z tyłu do bijącego żonę Korczaka i zadały mu szereg ciosów w głowę. Zbroczony krwią mężczyzna zwalił się nieprzytomny na ziemię. Rozbestwione kobiety usiłowały zmasakrować swą ofiarę. Przechodzący przypadkowo sąsiedzi, usłyszawszy odgłosy walki, wbiegli do mieszkania Korczaków. Rozbroili oni wszystkie trzy kobiety i pospieszyli z pomocą rannemu.

Pomoc nie na wiele się jednak przydała. Mimo natychmiastowego wezwania Pogotowia Ratunkowego z Warszawy, Korczak zmarł. Zabójczynie aresztowano.

Podstawione osoby zdawały egzaminy.

W ostatnich dniach władze szkolne ujawniły niezwykle sensacyjne nadużycia przy zdawaniu egzaminów maturalnych. Stwierdzono w czasie egzaminów **na prowincji**, iż podstawiano inne osoby doskonale obeznane z materjałem naukowym i w ten sposób uzyskiwano świadectwa dojrzałości. W związku z tem wszystkie kuratorja szkolne otrzymały ostrzeżenie od Ministerstwa oświaty, by w przyszłości sprawdzano tożsamość kandydatów przystępujących do egzaminuów maturalnych. Kuratorja przy ogłaszaniu terminów egzaminów dla eksternistów. zwracać im będą uwagę, iż **przy egzaminie** należy przedstawić dowód osobisty.

—ooo—

ŚMIERTELNE WYPADKI NA PRZEJAZDACH KOLEJOWYCH.

Na przejeździe kolejowym w Młocinie pod Lublinem pociąg towarowy najechał na parokonną frumankę powożoną przez Wł. Lorka z majątku Miłocin, jadącego z żoną Pauliną. Skutkiem zderzenia **Lorkowa została zabita na miejscu**, a Lorek ciężko ranny przewieziony został pociągiem pospiesznym do Lublina. Furmanka rozbita w drobne kawałki, jedynie konie nie odniosły szwanku.

Na przejeździe kolejowym obok wsi Piatydnie pow. włodzimierskiego na furmankę mieszkańca kolonji Józefin J. Kiszki najechał parowóz. Wskutek zderzenia znajdujący się na furmance Kiszka oraz jego żona Ka tarzyna doznali tak poważnych obrażeń, że **w stanie beznadziejnym zostali przewiezieni do szpitala** we Włodzimierzu. Konie zostały zabite a wóz doszczętnie rozbity.

Z tajnym rozkazem w drogę

odchodzą z portów angielskie okręty handlowe.

Wskutek pomyłki pewnego urzędu porto wego w Anglji i złośliwej notatki pism włoskich na ten temat wyszło obecnie na jaw, że już od połowy października, okręty angielskie, opuszczające dany port,

otrzymują rozkaz w zamkniętej kopercie.

Równocześnie kapitan statku przyjmuje ustne pouczenie, kiedy koperta ma być otwartą, i umieszczony w niej rozkaz wykonany.

Już więc w połowie października Anglja **liczyła się z ewentualnością blokady Włoch**, a więc także czynnego odwetu z ich strony, wobec czego uczyniła wszystko, czego na ten wypadek wymaga ochrona jej floty handlowej. Tajny rozkaz wręczony kapitanowi statku wskazuje mu mianowicie jak ma postąpić w razie ogłoszenia blokady, jakim szlakiem kontynuować rozpoczętą podróż, gdzie szukać ochrony lub wysadzić ewent. przejściowo ładunek lub wysadzić pasażerów itd.

Znamiennem jest również, że pisma angielskie pozornie mimochodem uznały za celowe przedyskutować właśnie teraz, niektóre postanowienia tzw. waszyngtońskie (z r. 1922) wynikające z 14-go artykułu tej umowy. Dotyczy on — i to jest właśnie znamien ne — sprawy

uzbrojenia okrętów handlowych

jakkolwiek w myśl porozumienia międzynarodowego **bezwarunkowo uzbrojonemi być nie mogą**, z jednym jedynym wyjątkiem: — wybuchu wojny. Jeżeli przeto teraz artykuł ten przypomniano, to znowu dowód, że rząd angielski liczy się z **ewentualnością wojny na morzu**. Londyn nie chce być zaskoczonym, uważa, iż natomiast skutki nieostrożności powinni ponosić ci wszyscy, którzy Albionowi niebacznie wchodzą w drogę.

Wspomniany 14-ty artykuł umowy waszyngtońskiej brzmi mianowicie:

„W czasie pokoju zabronione jest umieszczanie na okrętach handlowych takich urządzeń, któreby umożliwiały wbudowanie wojennego uzbrojenia, z wyjątkiem umocnienia pokładu dla ustawienia dział, których kaliber nie przekracza 6 cali (152 mm.)"

Rozumiane to jest w ten sposób, że w **wypadku wojny** takie statki handlowe mogą być uzbrojone i pełnić funkcję **pomocniczej floty wojennej** lub conajmniej wykonywać wojenną samoobronę. Przypominające w ten właśnie sposób ten przepis Anglja pośrednio przestrzega, że w razie konflagracji, np. na Morzu Śródziemnem, jej okręty handlowe będą zgodnie z literą prawa ubezpieczone, a zatem całkowicie w porządku, gdyby użyły samoobrony przeciw napastnikowi. W związku z tem nie bez znaczenia jest też zapewne, że oficjalny „Journal of the Royal United Service Institution" wystąpił z zaleceniem prze drukowanem przez znaczną liczbę pism codziennych. Artykuł wspomniany wypowiada mianowicie pogląd że oficerowie floty handlowej powinni stanowczo **posiadać pewne wyszkolenie wojskowe** np. 6-miesięczny kurs w marynarce wojennej. W ten sposób powinna też istnieć rezerwa korpusu oficerów handlowych, marynarka handlowa w przyszłych wojnach pełnić będzie bowiem funkcje jeszcze rozleglejsze i ważniejsze, niż to było w latach 1914—1918.

Artykuł domaga się także

rozszerzenia postanowień waszyngtońskich

co do samoobrony statków handlowych i wywodzi, że koniecznem to jest z dwu przyczyn. Po pierwsze, wbrew pierwotnym decyzjom **traktaty pokojowe nie usunęły łodzi podwodnych**, które w równym stopniu są zagrożeniem floty wojennej co i handlowej. Skoro zaś wojenna ma przeciw nim właściwe środki obrony, to otrzymać je powinna także handlowa **poza 6 calowemi działami z 14 artykułu**. Z tych samych motywów winna też flota handlowa na wypadek wojny mieć środki obrony przeciw **lotnictwu wojskowemu**, którego znaczenie wykazała dopiero wojna światowa, a którego rozwój po wojnie przybrał gigantyczny rozmach. Odmówienie wobec tego flocie handlowej prawa posiadania **dział zenitowych** byłoby nieuzasadnioną sprzecznością i lekkomyślnością zarazem.

Oto jaką dyskusję prowadzi Anglja już teraz „coram publico". **(J. B.).**

S. O. S. W licznych portach na Morzu Czarnem przerwano wszelką pracę. Na morzu Bałtyckiem panuje również burza. Komunikacja jednak nie uległa przerwie. Z Archangielska donoszą, że lodołamacz „Sadko", zdążający z Murmańska na Spitzberg napotkał silną burzę. Sowieckie władze morskie rozkazały okrętowi udać się w kierunku wyspy Niedźwiedziej, by tam przeczekać burzę.

Planowano zamach na Czang-Kai-Szeka.

Śledztwo podjęte po zamachu na premjera chińskiego, wydobyło na jaw szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących machinacyj trzeciej międzynarodówki. Udało się mianowicie wykryć **szeroko rozgałęzioną organizację**, której celem było zamordowanie marszałka Czang-Kai-Szeka. Ponieważ dzięki czujności otoczenia marszałka i braku odpowiedniej okazji, plano tych nie można było przeprowadzić, — **obrano jako drugą ofiarę premjera Wang-Czin-Wei.** Organizacja miała szeroko rozgałęzione stosunki w kołach Kuomintangu i we wszystkich niemal ministerstwach. Przy rozbudowie organizacji była niezwykle czynna **jedna znana w Nankinie dziennikarka chińska, która przed** tem studjowała w Moskwie.

ZGON LEKARZA, KTÓRY LECZYŁ CZTERECH PAPIEŻY.

W Rzymie zmarł w tych dniach lekarz senator profesor Marchiafava, który był lekarzem przybocznym papieży: Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI. Dr. Marchiafava zmarł licząc 90 lat. Nazwisko jego **związane jest z pracami nad malarją.**

ZUCHWAŁY NAPAD NA AUTOBUS.

Niezwykle wyrafinowanego napadu rabunkowego dokonano na autobus, przejeżdżający w pobliżu przedmieścia Berlina **Koepenick**. Wpoprzek szosy przeciągnięto **grubą linę stalową**, tak że nadjeżdżający samochód musiał się zatrzymać. W tej chwili z ukrycia wyskoczył zamaskowany bandyta, dając kilka strzałów do kierowcy autobusu i konduktora. Strzały chybiły. Kierowca samochodu, nie tracąc przytomności, usunął linę, podczas gdy konduktor walczył z bandytą. Widząc, że napad się nie udał, **bandyta wyskoczył z pędzącego już samochodu i zbiegł w przyległe lasy.**

0oo0—

MIASTO KONGRESÓW. Wystawa powszechna w Brukseli przyniosła stolicy Belgji tytuł miasta kongresów, w ciągu bowiem lata ubiegłego odbyło się tam, **w ramach** wystawy, **306 kongresów, a w tej liczbie 156 kongresów międzynarodowych**, w których uczestniczyli przedstawiciele niemal wszystkich państw świata.

NAJTAŃSZA KSIĄŻKA WE FRANCJI. W tych dniach ukazała się we Francji najtańsza książka roku bieżącego. Jest to Dziennik Urzędowy, objętości 300 stron, zawierający przeszło 400 dekretów rządu francuskiego, opracowanych i podpisanych w ciągu ostatnich dni.

Obszerna ta książka jest sprzedawana po cenie około 20 gr.

—ooo—

WĘGIERSKI MINISTER OŚWIATY W WARSZAWIE.

W niedzielę przybył do Warszawy z Budapesztu węgierski minister oświaty dr. Balindt Homan w towarzystwie kilku wyższych swych podwładnych urzędników. Na dworcu w Warszawie na powitanie gościa przybył kierownik ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chyliński. W poniedziałek minister Homan **złożył wizytę ministrowi prof. Chylińskiemu**, zwiedził gimnazjum im. St. Batorego, **był na przyjęciu u premjera Kościałkowskiego**, a w godzinach popołudniowych złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie był obecny na **otwarciu Instytutu Węgierskiego** w Pałacu Staszica.

—:000:—

ZBYSZKO CYGANIEWICZ W PRZEMYŚLU. W wielkiej sali „Domu Żołnierza" w Przemyślu walczył ub. niedzieli Zbyszko-Cyganiewicz z mistrzem Południowej Ameryki **Lodugerem**, zwanym „Dusicielem", zwyciężając go dwukrotnie w stosunkowo krótkim czasie.

W GARAŻACH AUTOMOBILOWYCH P. K. P. W NOWYM SĄCZU wybuchł groźny pożar, który zniszczył zupełnie autobus P. K. P. **wartości 80 tys. zł.** Z trudem udało się uratować resztę znajdujących się w garażu wozów. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie.

Z całego świata.

35 lat akcji slawistycznej pisarza Emeryka Czecha.

Propagator słowiańskiej wspólnoty kulturalnej, redaktor zaniknej na pewien czas „Bibljoteki Słowiańskiej", pisarz Emeryk Czech, który w roku 1900 rozpoczął swą działalność slawistyczno-literacką w wydawnictwie Otty w Pradze, wydając swój „Słownik polsko-czeski" obchodzi w tych dniach 65 rocznicę swych urodzin. Urodził się w 1870 r. jako syn leśniczego w Dworze Kralowe nad Łabą. Studjował w Kradci Kralowe, maturę zdawał w Chrudimiu a studja prawnicze ukończył we Wiedniu. Objąwszy posadę urzędnika kolejowego, **poza pracą zawodową** poświęcił się literaturze, pisząc dzieła ludowe, beletrystyczne i slawistyczne. Od roku 1898 napisał 11 oryginalnych dzieł a przeszło 50 tomów przekładów beletrystyki słowiańskiej. Po przewrocie przeszedł do służby w ministerstwie kolei czechosłowackiej, gdzie również nie zapomniał o pracy literackiej, a głównie tłumaczeniach, wnosząc do literatury czeskiej dzieła pisarzy polskich, rosyjskich i serbsko-chorwackich.

Burza na Bałtyku i na Morzu Czarnem

Na morzu Czarnem panuje w dalszym ciągu silna burza. Parowiec „Taras" wyruszył na pomoc statkowi „Cziczerin", na pokładzie którego znajduje się sowiecka drużyna sportowa, powracająca ze Stambułu. „Cziczerin" rozesłał

Z teatru im. Słowackiego.

„Muzyka na ulicy“ — komedja muzyczna P. Schureka i J. Sasmana. Przekład i opracowanie M. Hemara.

Prześlicznа złota jesień w całej pełni i — sezon teatralny w całej pełni. Prawo sztuki jest takie, że kiedy jesienią, przyroda zamiera, teatr poczyna żyć najbujniejszem życiem. Tymczasem w ostatnich tygodniach zauważyć się dała w krakowskim teatrze anemja: czas po wznowieniu „Rozbitków“ t. j. od połowy października do pierwszych dni listopada nie przyniósł żadnych nowości. Gościnne występy i sukcesy Junoszy-Stępowskiego ukołysały dyrekcję, która na koniec gościny znakomitego artysty nie przygotowała nic — prócz płytkiego i często trywialnego. wiedeńskiego wodewilu w rodzaju „Królowej przedmieścia“. A trzy tygodnie bez premjery w teatrze krakowskim i to w jesieni. w pełnym sezonie .to doprawdy okres tak długi, że wszelka optymistyczna myśl o życiu twórczem w naszym teatrze mogłaby już ..na gwiazdy odlecieć“...

A przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie to, że dyrekcja swobodnie wyłamała się z dotychczasowego obowiązku tygodniowych premjer, że daje je w dniach dla siebie jedynie wygodnych — a nie liczy się z postulatami i wygodą publiczności, która (zwłaszcza ta z prowincji) chciałaby mieć ustalony dzień premjer i dalszych jej powtórzeń, aby móc ustalić w kalendarzu swoje wieczory przeznaczone dla teatru. Oczywiście, że dla dobrego wystawienia sztuki potrzeba dłuższego czasu prób — ale też dlatego na sternika nawy teatralnej wybiera się człowieka energji i szybkiej orjentacji, aby nie zbłądził na tych wielkich i głębokich wodach. Publiczność — a przecież chyba dla niej jest teatr — ma pełne prawo żądać ustalenia dni premjery i respektowania tych dni.

Na jednem z posiedzeń komisji teatralnej dyr. Frycz — jak doniosły komunikaty — zapewnił, że będzie przestrzegał wszystkich uroczystości i odpowiednie sztuki w tym czasie wystawiał. Minął bez echa w teatrze dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny — i oto na grobach jeszcze świece nie pogasły, a teatr narodowy wystawia mniej niż farsę wiedeńską, zlepek skeczów, „witzów“ i piosnek kabaretowych, podlanych tu i ówdzie sosem taniego sentymentu. W zeszłym roku widzieliśmy już coś podobnego na scenie krakowskiej w „Sezamie, otwórz się“ — ale tamtą sztukę polskiego autora o rewelersach ulicznych wystawiono wówczas w lecie, kiedy publiczność trzeba do teatru zwabiać lekką muzyką. Tradycyjny teatr krakowski w pięknym dniu inauguracji obecnego sezonu nie zapomniał o „Wychowance“ Fredry — w Dniu Zadusznym jednak zapomniał o „Dziadach“ Mickiewicza... A jak potężnie i nowym blaskiem opromienione, wyglądałyby one w dekoracjach i reżyserji K. Frycza!

Ta „Muzyka na ulicy“ — bliższa Teatrowi Żołnierza, niż Teatrowi im. Słowackiego — była jednak wystawiona bardzo starannie. Zarówno reżyser Karbowski jak i wszyscy aktorzy włożyli w tę sztukę sumę pracy, godną lepszej sprawy. W grze pani Teresy Sucheckiej było dużo wzruszającego uczucia. Pani Wanda Niedziałkowska w roli Wikty miała dobre momenty pasji. Świetne w komiźmie sylwetki ulicznych rewelersów — wygłodniałych ptaków niebieskich — stworzyli pp. T. Kondrat i K. Szubert, a p. Włodzimierz Macherski jako Teofil — główna figura sztuki — wykazał w grze swojej nadzwyczajną rutynę. P. J. Syroczewski grał handlarza Capka, a p. Z. Woźniak — ajenta.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Głosy prasy o kolejce na Kasprowy Wierch

„Il. K. C.“ nie może być zadowolony z obrotu, jaki przybiera sprawa budowy kolejki na Kasprowy Wierch. W odpowiedzi na krytyczne głosy, które pojawiły się niemal we wszystkich pismach polskich po wycieczce dziennikarzy na teren budowy, zamieścił „Il. K. C.“ artykulik pt. „Polityczny krzyk o turystyczną kolejkę“ Największe zakłopotanie sprawia „Il. K. C.“ ten fakt, że przeciwko budowie kolejki wypowiada się nietylko prasa niezależna, ale i pisma prorządowe. Mimo to sanacyjny organ krakowski ze znanym sobie tupetem **twierdzi, że podłożem akcji antykolejkowej są momenty natury politycznej**. Szkoda, że „Il. K. C.“ nie tłumaczy bliżej, jakie to powody polityczne skłoniły między innemi organ pułkownikowski „Gazetę Polską“ do potraktowania sprawy budowy kolejki w sposób, który, nie dziwimy się temu wcale, musiał wyprowadzić z równowagi kolejkowy organ, bo dowiódł wyjątkowo jaskrawie, że „Il. K. C.“ znalazł się w tej kwestji całkowicie odosobniony.

Drugim argumentem, obliczonym na nieświadomość czytelników, jest stwierdzenie że budowa kolejki jest imprezą prywatną. Tymczasem kilka dni temu urzędowo doniesiono, że udziałowcami spółki budującej kolejkę na Kasprowy są: **Ministerstwo Komunikacji w 51 procentach, Orbis i Liga Popierania Turystyki.** Nawet czytelnicy „Il. K. C“ nie uwierzą, aby Ministerstwo Komunikacji było przedsiębiorstwem prywatnem. Wiadomo również, że i w Orbisie i w Lidze Popierania Turystyki rząd jest poważnie zaangażowany finansowo. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby w związku z tem „Il. K. C.“ zechciał wyjaśnić fakt udziału w budowie kolejki samochodów wojskowych, które dowożą materjały budowlane. Widzimy z tego, że dowodzenie „Il. K. C.“, iż kolejka na Kasprowy Wierch budowana jest z funduszów prywatnych jest conajmniej bardzo wątpliwej wartości.

Teraz posłuchajmy co piszą pisma. po wycieczce dziennikarzy na teren budowy kolejki. „Gazeta Polska“ zwraca uwagę, że budowę kolejki otacza jakaś tajemnica i pipisze dalej:

„Dla wyrobienia sobie jasnego sądu o całej imprezie budowy kolejki na Kasprowy — trzebaby mieć dokładne dane kto to buduje, za czyje pieniądze, pod czyją gwarancją, jaka jest kalkulacja dochodowości (względnie strat) i kto będzie zdobywał zyski, a kto pokryje prawdopodobne deficyty? Niestety — wszystko to jest okryte nieprzeniknioną mgłą“.

Zauważa równocześnie „Gazeta Polska“, że lepiej chyba było wydać pieniądze na skanalizowanie Zakopanego, bo chyba „zapewnienie wygodnego zdobywania Kasprowego nie jest sprawą ważniejszą, niż wprowadzenie odpływu ścieków i budowa ich oczyszczalni w uzdrowisku, w którem stale przebywa duża ilość osób chorych na gruźlicę“.

Inny organ sanacyjny „Słowo“ wileńskie komentuje pompatyczne przemówienie kierownika budowy kolejki, inż. Kodelskiego w sposób następujący:

„Krążą pogłoski, że inicjatorem budowy kolejki był p. wiceminister Bobkowski. Przyznam szczerze, że sposób, w jakim mówi dyrektor przedsiębiorstwa p. Kodelski o panu wiceministrze, jest przykry. Pan Kodelski mówi bowiem: „Jego doświadczenie, jego duch pracuje z nami, Jego duch żyje wśród nas“ itd. w podobnym stylu, jakby pan wiceminister już umarł. Tymczasem wiadomem jest, że wiceminister Bobkowski żyje, a p. Kodelski liczy zapewne na to, że go usłyszy. Przez to jednak sprawa nabiera charakteru personalnego“.

„Dziennik Wileński“ stawia niejako kropkę na „i“ gdyż pisze:

„Czynniki, które dopuściły do budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch, smutną po sobie zostawią kartę w historji kultury polskiej...

Wiadomo każdemu, kto zna Tatry, że Kasprowy Wierch ze względu na swe położenie nie jest punktem wyjściowym dla wycieczek turystycznych. Gdyby kolejkę budowano wyłącznie dla turystycznych walorów Kasprowego, byłby to oczywisty nonsens“.

Sprawą budowy kolejki zainteresowała się także prasa zagraniczna, przedewszystkiem szwajcarska, która z natury rzeczy ma najwięcej do powiedzenia w tej kwestji. Oto co czytamy w piśmie „St. Gallen Tagblatt“.

„Wielkie zdziwienie wywołał fakt, że rząd polski jest przychylny temu projektowi jakby nie rozumiał, że małe Tatry nie zniosą takiej kolei i koniecznego pudła hotelowego na szczycie. Napływ cudzoziemców był w ścisłym związku z pierwotnością tych gór. Z chwilą budowy kolejki Tatry jako takie przestaną istnieć. Z powodu tej budowy panuje obecnie w Polsce ogólne niezadowolenie, którego rząd udaje, że nie spostrzega. Przy udzielaniu koncesji na budowę nie zapytano nawet o zdanie czynników miarodajnych, tj. z ochrony przyrody, które nie mogły wobec tego dość skutecznie sprawy bronić“.

Moglibyśmy jeszcze przytoczyć cytaty z innych pism, nie czynimy tego jednak gdyż zdaniem naszem przytoczone ustępy w zupełności wystarczą, ażeby scharakteryzować stanowisko opinji wobec budowy kolejki na Kasprowy Wierch. W świetle tych głosów, którym w sposób naiwny przeciwstawia się „I. K. C.“, zastanowić musi każdego to gwałtowne forsowanie budowy kolejki na Kasprowy przez koncern „Il. K. C.“ Bo na **400 artykułów, które dotąd pojawiły się w 91 pismach przeciw budowie kolejki, za budową oświadczyło się około 60, w tem 50 artykułów w pismach „Il. K. C.“.**

Radjo.

MITY i BAŚNIE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO. Egzotyka obyczajowa i kulturalna, to nietylko kraj odległy od miejsca naszego zamieszkania, leżący według powiedzenia bajki za 7-miu rzekami, ale także kraj blisko leżący, a wskutek pewnych rozstrzygnięć historycznych położony poza zasięgiem naszego bezpośredniego zainteresowania. W myśl tej zasady egzotyką dla mas jest nietylko Abisynja czy Mandżurja, ale i te kraje, które odcięte są od nas niewidoczną, choć tak potężną linją graniczną. Warmja i Mazury, części historyczne Śląska, które pozostały poza granicami Rzeczypospolitej — to pierwszorzędne terytorjum do poszukiwania wrażeń niezwykłych. To też w literaturze lat ostatnich na tle ogólnego wzmożenia się produkcji podróżniczej zauważyć można wzmożone zainteresowanie dawnemi kresami Rzeczypospolitej. Znany, wybitny pisarz i badacz formacyj obyczajowych, St. Wasylewski, idąc po linji tego omówionego powyżej kierunku polskiej literatury współc[illegible] zapowiada książkę na temat swej by[illegible] na Śląsku Opolskim. Z tych ostatnich pr[illegible]sława Wasylewskiego bierze swój p[illegible]tek feljeton autora pt. „Mity i baśnie Śląska Opolskiego“, który dnia 5 bm. o godz. 22.30 na fali ogólnopolskiej nada Poznań.

POLSKI SILNIK ZDOBYWA ŚWIAT. — Ostatnio zauważyć się daje większe zainteresowanie naszego społeczeństwa techniką oraz sukcesami naszej wynalazczości. Zainteresowanie to przypisać można w dużej mierze doskonałym wynikom naszych aparatów lotniczych, osiąganych na challenge'ach. Polska myśl wynalazcza, która dziś rozwija się tak pięknie, ma już za sobą chlubną przeszłość. Dnia 5 bm. o godz. 17 dr. F. Burdecki w odczycie radjowym pt. „Polski silnik zdobywa świat“ omówi naszą wytwórczość w dziedzinie silników, poprzedzając te dane wstępem, omawiającym w zarysie historję polskiej wynalazczości.

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 6-go LISTOPADA 1935 roku:

Kraków. (293.5 m.) Godz. 6.30 Tranmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8.00 Tranmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Tranmisja z Warszawy; 13.30 Audycja dla dzieci z płyt; 14.00 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 16.20 Transmisja z Katowic i Warszawy; 18.30: „Skrzynka ogólna“; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Kwadrans muzyki na cymbałkach; 19.00 Poradnik turystyczny; 19.10 Program na dzień nast.; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadom. sportowe: 19.40 Transmisja z Warszawy; 20.00: Transmisja ze Lwowa; 20.45 Transmisja z Warszawy; 22.05 Muzyka lekka z płyt; 23.00 Transm. z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m.). 13.30 Koncert życzeń; 16.00 „Zagadki muzyczne dla dzieci starszych“; 18.30: „O dziwakach literackich“· 19.00 „Interesujące dzieci — jedynak“ (pogadanka); „20.00 „Gwiazdy przez kalkę“ — aud. muzyczna: 23.05 Zespół revellersów (płyty).

Warszawa. (1339.3 m.). Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.50 Program na dz. bieżący; 7.55 „Parę informacyj“; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Lekarz szkolny i opieka domowa“ (pogadanka); 12.30 Koncert muzyki salonowej ork. Polskiego Radja; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiad. o eksporcie polskim; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Koncert; 16.00 „Zagadki muzyczne“ ze Lwowa; 16.20 Koncert z Katowic; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00 Dyskutujmy“; 17.20 Koncert; 17.50 „Świat się śmieje“ (przegląd humoru zagranicznego); 18.00: Koncert kameralny z Wiednia; 18.30 „Skrzynka ogólna“; 18.40 „Życie kulturalne i art. stolicy“; 18.45 Płyty; 19.00 „Posagowe sprawy“ (feljeton); 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne i ogólne; 19.50 Reportaż aktualny; 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“; 21.00 X-ta audycja z cyklu „Twórczość Chopina“, ork. symf. Polskiego Radja; 21.40 Kwadrans poetycki; 21.55 „Z najmłodszych badań nad czerwonemi ciałkami krwi“; 22.05 Płyty; 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna; — 23.30 „Międzynarodowa Skrzynka Katowicka i Związek Katowicartów“ (odczyt w jęz. angielskim)

Katowice. (395.8 m.). Godz 13.30 Muzyka lekka i taneczna; 15.20 Wiadom. giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 16.20 Pieśni Fr. Schuberta w wyk. Haliny Hrabiówny; 18.30 „Ogrodnik śląski“; 18.45 Koncert reklamowy; 19.00 „Z działalności oświaty pozaszkolnej na Śląsku“ (odczyt).

—000—

MARJA SANDOZ.

Szwajcarskie przedzimie.

Zürich 1 listopada.

Wróciłam świeżo z Niemiec i nie poznaję mego Zürichu. Jakież straszne spustoszenie poczyniła w przyrodzie tutejszej długotrwała, zima słoneczna! Lasy, parki i promenady odarte z listowia, na zalanych wodą alejach leżą czerwone zmokłe liście, wezbrane szare jezioro tłucze się o brzegi i bełkoce opustoszałemi łupinami łódek, a z ołowianego nieba spływają strugi deszczu. Gdzie nasze kąpiele w jeziorze, gdzie spacery łódkami, pogoda i wesołość wrześniowa? Moje łabędzie, które z wiosną wyglądały jak czarne kulki, otaczane troskliwą opieką łabędzic, a potem rosnąc jaśniały i puszczały się coraz odważniej na głębię, — schowały się do domków zimowych. Natomiast zimowe już harce rozpoczęły mewy nad brzegami i odnogą limanatu.

Wpadłam w sam środek „Schweizerwoche“ — Tygodnia **propagandy towarów tutejszych**. Wszystkie sklepy ozdobiły się nalepkami i chorągiewkami. Domy towarowe w swych pięknych oknach wystawiły wyborowe materjały, suknie, okrycia zimowe, sprzęt sportowy, słowem wszystko co produkuje ten mały, ale przemyślny kraik. Po tychże domach towarowych, rozmaitych Globusach, Jelmolich, Brannach i Griederach pokazuje się miniaturowe tkalnie, maszyny, fabryczki, zawijacze cukierków itp., które gromadzą liczną publiczność. Są tu naprawdę ładne rzeczy na każdem polu, a także z zakresu napojów i potraw oraz wyrobów cukierniczych, wybór jest olbrzymi.

Zawalona w tym roku nadmiarem winogron urządziła Szwajcarja swego rodzaju **kurację winogronową,** by zapobiec nadmiarowi produkcji wina, którego spory zapas został jeszcze z roku ubiegłego. Poustawiano więc na wszystkich ruchliwszych ulicach stoiska z winogronami, przybrane chorągiewkami i herbami poszczególnych kantonów i zasadzono na nich ubrane w narodowe stroje Szwajcarki. Całe góry białych i ciemnych gron znikały w oczach, przechodnie gromadzili się masowo przy malowniczych straganach, kupując niezwykle dorodny i świeży towar, na który ustalono cenę 75 cts. za kilogram. Powodzenie tej „kuracji winogronowej“ było olbrzymie: niektóre stoiska sprzedawały po 1000 kg winogron dziennie, a przeciętnie w samym Zürichu sprzedawano do 15.000 kg. dziennie. Zapasy zaś wina z lat poprzednich miesza się obecnie i sprzedaje po cenie 75 cts. za litr, jako dobre wino stołowe, na co Szwajcarzy tak się rzucili, że znów zmalała konsumcja piwa ku strapieniu browarów.

W związku z wyborami do Nationalratów, które nie przyniosły zasadniczych zmian, rozpętała się zaciekła **walka między zwolennikami a przeciwnikami Duttweilera**, słynnego już dziś organizatora Migrosu i Hotelplanu. Jedni twierdzą, że jego polityka gospodarcza przynosi krajowi ogromne korzyści i zbija niezdrowo wysokie ceny, — inni zaś dowodzą że jest to karjerowicz, robiący pieniądze i chcący tylko wysoko wyjechać w polityce, a nie widzący tego, że krzywdzi szereg firm i ludzi. Ma się tu na myśli sklepy i przedsiębiorstwa poza Migrosem, którym to potężne rozwijające się przedsiębiorstwo rzeczywiście podcięło nogi. Czy jednak owe inne sklepy nie bogaciły się zanadto i czy ta obniżka cen nie jest właśnie korzystną dla kraju. — to inne pytanie. Tak samo rzecz się ma z hotelami. Ponieważ Duttweiler robił swój plan tylko z niektóremi wybranemi hotelami, — inne użalają się, że cała fala turystów omija je, dążąc z wielką szkodą dla nich do tańszych. Prawda, jak zwykle, jest pośrodku. Myśl stworzenia tak spożywczego przedsiębiorstwa „Migrosu“, jak taniego planu hotelowego jest bardzo zdrowa, tylko może środki są zbyt gwałtowne i trochę niesprawiedliwe. Toteż, gdy przyszło do wyborów rozpętał się wielki spór o wybór „Nationalratem“ Duttweilera, który rzuciwszy wielkie sumy na szalę zdobył swój mandat ku radości przyjaciół i sympatyków.

Przewiduje się tym razem, że teraz tem bardziej będzie on przeprowadzał swoje pomysły i reformy; mojem zdaniem, choćby dlatego korzystne dla kraju, że zwalczające wyrafinowaną drożyznę.

Ostatnią atrakcją jesienną Zürichu po najrozmaitszych wystawach automobilowych, kwiatowych, pokazów mody, — była **wystawa kotów, tem większa, że międzynarodowa, powitana z wielką sympatją.** Był to wdzięczny zbiór tych miękkich stworzeń krótko i długowłosych, angorów, kotów perskich, sjamskich, od białych poprzez beige, szare aż do błękitnych i czarnych. Pozatem w osobnych klatkach znajdowała się wielka ilość „demokratycznych“ kotów domowych, wszystkie starannie dobrane i wypielęgnowane. Spośród wspaniałych okazów z Niemiec, Francji, Austrji i Szwajcarji, nagrodzono szereg przedstawicieli kociego rodu, które bawiły nas nietylko gamą barw i wdziękiem kształtów, ale i koncertem różnych „miauczeń“.

Z dniem 1 listopada otwarto **tor łyżwiarski** na Dolderze oczywiście sztuczny. Brzmi to trochę zabawnie, gdyż ostatecznie jeszcze nie tak blisko do zimy. Ale są amatorzy te

Co słychać w Krakowie.

LISTOPAD.

Wtorek 5: Zacharjasza kapł. i Elżbiety, Sylwaniego i tow. męcz., Bogusława.
Wschód słońca 6.38, zachód 16.10.
Długość dnia 9 godzin i 32 min.
Środa 6: Sewerego bisk. męcz., Leonarda wyzn., Feliksa męczennika.
Wschód słońca 6.39, zachód 16.09.
Długość dnia 9 godzin i 30 min.

———000———

W LODOWYCH OKOWACH. Jesienne przymrozki zanotowano u nas od kilku dni. Nie były one zbyt silne. Dopiero z niedzieli na poniedziałek mróz chwycił na dobre. Temperatura spadła poniżej 0 stopni C., a rankiem Krakowianie zauważyli, że ślady ostatnich deszczów, kałuże, pokryły się wcale grubą taflą lodu. W ciągu poniedziałku ociepliło się nieco. Nie wiele jednak. Jeszcze około godz. 11 termometr wskazywał 0 stopni C., a dopiero około godz. 13 wychylił się na dwa stopnie powyżej zera.

STRAJK WĘGLARZY I PIASKARZY. W poniedziałek wybuchły w Krakowie dwa strajki. Jeden objął robotników zajętych przy zwózce węgla, drugi zaś piaskarzy. Robotnicy węglowi domagają się podwyżki wynagrodzenia za dowóz i zniesienie 1 metra węgla o 40 gr. Strajk piaskarzy spowodowany został nieprzestrzeganiem umowy zbiorowej przez przedsiębiorców. Ogółem do strajku przystąpiło 400 robotników węglowych i 300 piaskarzy.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. W niedzielę wieczór uległ zaczadzeniu Kazimierz Niewiadomy, lat 22, szofer, Harcerska 10. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe zabrało go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Niewiadomy zmarł jednak w drodze, wobec czego zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej. Wypadek spowodowany został wadliwą budową przewodów kominowych.

BADANIE STANU UMYSŁOWEGO SCHULMANA. W tych dniach lekarze sądowi przystąpili do badania stanu umysłowego zabójcy ś. p. Drechslerówny, Mojżesza Schulmana. Równocześnie prowadzi śledztwo prokurator dr. Stawarski. Jak wykazały oględziny zwłok ofiary Schulmana, zadał on jej 14 ran.

———:000:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek, 7 bm. w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8-ej.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD BIBLJOFILÓW I BIBLJOTEKARZY, połączony z otwarciem wystawy książki i grafiki, związanej z osobą marsz. Piłsudskiego, otwarty zostanie w ramach święta Niepodległości w Krakowie. Komitet uzyskał dla biorących udział w zjeździe 50 proc. zniżki kolejowe. Wszelkich informacji w sprawach uroczystości bibljofilów i bibljotekarzy udziela: Biuro Zjazdu, Bibljoteka Jag., św. Anny 12, tel. 177-44.

„ZABYTKOWE MIASTA ZIEMI WENECKIEJ“ (Udine — Pordenone — Conegliano — Treviso). Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograf. i Tow. Dante Alighieri ks. dr. T. Pomian Kruszyński we środę 6 bm. o godz. 19-ej, w sali Inst. Geograf. U. J. ul. Grodzka 64.

„STARSZA EPOKA KAMIENNA NA MORAWACH“ — odczyt pod tym tytułem wygłosi w środę 6 bm. o godz. 17-ej w Zakładzie prehistorji U. J. (Collegium Novum, sala 12) prof. Albin Jura. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

———:000:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Muzyka na ulicy“.
Środa: „Muzyka na ulicy“
Czwartek: „Muzyka na ulicy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Karjera“.
WANDA: „Kapryśna Marietta“
APOLLO: „Epizod“.
SZTUKA: „Kozak i Słowik“.
UCIECHA: „Bengali“.
STELLA: „Zamach na generała Skollona“.
ADRIA: „Sing-Sing“.
PROMIEŃ: „Kocham wszystkie kobiety“ z J. Kiepura.
BAGATELA: „Poszukiwaczki złota“. Na scenie rewja: „Z papryką...!!“

———000———

SPRZEDAŻ BILETÓW na uroczyste przedstawienie w dniu święta Niepodległości, na którem dany będzie po raz pierwszy poemat dramatyczny M. Niżyńskiego „Trzy mgły“, uskutecznia kasa teatru. Miejsca dla władz i urzędów rezerwowane będą tylko do piątku 8 bm. Niewykupione w tym terminie bilety oddane zostaną do sprzedaży.

———000———

Barbakan restaurowano już w czasach najazdu szwedzkiego

Onegdaj w Prezydjum miasta dokonano otwarcia dużej złoconej kuli miedzianej, zdjętej z szczytu bramy Florjańskiej, która jak wiadomo podlega obecnie restauracji. Ponadto dokonano otwarcia puszki wydobytej z gałki ze szczytu jednej z wieżyczek Barbakanu, również obecnie restaurowanego. **W wielkiej kuli z Bramy Florjańskiej** znaleziono wewnątrz **dwie puszki metalowe szczelnie zalutowane,** które zawierały **dwa słoje szklanne, pogrążone całkowicie w miałkim węglu drzewnym. Słoje te,** zawierające wewnątrz **dokumenty i numizmaty,** były **hermetycznie zamknięte szklannemi przykrywkami, uszczelnionemi specjalnym kitem.** Zostały one otwarte w Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa, poczem przystąpiono do stwierdzenia ich zawartości.

W pierwszym słoju znaleziono **akt restauracji Bramy Florjańskiej,** spisany na pergaminie **26. czerwca 1834 r.** Akt ten podaje w uroczystej formie krótki rys dziejów Wolnego Miasta Krakowa, oraz historję budowy Bramy Florjańskiej. Opatrzony jest dwudziestu kilku podpisami członków Komitetu Ekonomicznego, sprawującego nadzór nad restauracją Bramy, z przewodniczącym **W. Kocieńskim** i senatorem **J. Hallerem,** oraz podpisami profesorów Uniwersytetu i znaczniejszych obywateli. Akt ten składa się z trzech kart pergaminowych.

W drugim słoju znaleziono: akt odnowienia Bramy Florjańskiej **po najeździe szwedzkim (1655-7),** dokonanego **własnym kosztem** przez lunara miejskiego **Jana Zaleskiego.** Akt spisany jest na pergaminie. W r. 1834 przy odczytywaniu wymienionego aktu próbowano odcyfrować słabo czytelne wiersze przy pomocy środków chemicznych, skutkiem czego kilka wierwszy jest zupełnie wypalonych. W słoju tym znajdowała się pozatem kopja aktu wyżej wymienionego, wydrukowana na pergaminie u Józefa Czecha z datą 25. czerwca 1834 r. Książeczka „Kalendarzyk Polityczny Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej na r. 1834“. Woreczek **z 84 monetami srebrnemi i miedzianemi.** Są to monety polskie z czasów od Zygmunta Starego do Stanisława Augusta, monety Królestwa Pol. Kongresowego, z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1830—31, Wolnego M. Krakowa, oraz 6 groszy wybitych podczas oblężenia Zamościa w r. 1813, dalej monety francuskie, austrjackie, pruskie, rosyjskie i sabaudzkie z wieku XVIII. i początku XIX. Ponadto znaleziono 2 medale: jeden wybity w r. 1818, spowodu śmierci Kościuszki, ze specjalnej serji numizmatycznej poświęconej sławnym mężom, drugi srebrny ku czci Uniwersytetu Jagiellońskiego, pochodzący prawdopodobnie z czasów Wolnego M. Krakowa.

W puszce wyjętej z wieżyczki Barbakanu znaleziono dokument pergaminowy z 13-go kwietnia 1892 r., stwierdzający, że w roku tym, za czasów prezydentury dr. Feliksa Szlachtowskiego odrestaurowano kosztem Gminy stoł. m. Krakowa 4-ry wieżyczki Barbakanu, pokrywając je na nowo miedzią i cynkiem. Nadmienić należy, iż w toku dalszej restauracji wieżyczek zbadane zostaną następne gałki, w których prawdopodobnie znajdą się również i inne, starsze zapewne dokumenty.

go sportu, którzy doczekać się nie mogli ślizgawki i ruszyli ławą na Zürichberg, podobnie jak my, amatorzy nart, uprawiamy już od trzech tygodni suche kursy narciarskie, badzo pomysłowo urządzane w ujeżdżalniach. Drepcze się tu naprawdę na deskach, na brunatnym sztucznym śniegu i wyczynia wszelkie łamańce, potrzebne do zachowania gibkości dla przyszłych ewolucyj narciarskich.

Zaduszki zaś u nas w Polsce tak pięknie i uroczyście obchodzone, święcą tu katolicy, oświetlając swoje groby, — natomiast dzień WW. Świętych nie jest tu uroczystem świętem, a gros protestantów tutejszych poprzestaje tylko na złożeniu wieńca na grobie zmarłych. Ponieważ zaś katolików i protestantów grzebie się często na (wspólnych cmentarzach, — oświetlone są one tylko częściowo i zrzadka, nie dając tego widoku, co u nas, ani zadusznego nastroju.

Słota przewaliła się chwilowo, góry wyjrzały białe od śniegów, a alarmy podnoszone spowodu wezbrania wód górskich, nacichły. Teraz „foehn“ topi zwolna masy śnieżne i rzuca o wczesnym wieczorze jesiennym krwawe płachty chmur na sine niebo. Palą się one jak pożar, oświetlone zapadłem za Uetliberg słońcem i różową poświatę na kwilące żałośnie lotne stada mew.

———00°00———

Międzyministerjalna komisja w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 8 rano rozpoczęła w Izbie Przem.-Handlowej w Krakowie obrady międzyministerjalna komisja dla badania stanu gospodarczego kraju pod przewodnictwem **dr. Martina.** Obrady komisji były podobnie jak w innych miastach otoczone tajemnicą. Nie wpuszczono na salę dziennikarzy. — W obradach wzięli udział reprezentanci władz, samorządu gospodarczego i t. d. Z ramienia miasta był obecny wiceprez. dr. **Radzyński.** W godzinach przedpołudniowych komisja wysłuchała 9 referatów dotyczących miejscowego rynku pieniężnego, spraw związanych z zeszłoroczną powodzią i t. d. W południe członkowie komisji udali się na Wawel, następnie na Sowinice.

W godzinach popołudniowych komisja wzięła udział w obradach branżowych. Referaty wygłaszali członkowie rad miejscowego samorządu gospodarczego, oraz osoby specjalnie zaproszone do uczestniczenia w konferencji. — Z Krakowa **członkowie komisji udadzą się do Sosnowca.**

Przedstawiciel Gdańska interesuje się zarybieniem Wisły łososiem

W poniedziałek opuścił Kraków po parodniowym pobycie reprezentant Senatu W. M. Gdańska **p. von Stahlberg.** W czasie pobytu w województwie krak. zwiedził przedstawiciel Gdańska w towarzystwie radcy **Żarneckiego** z Urzędu Wojew., **prof. Siedleckiego,** oraz przedstawiciela Kraj. Twa Ryb. i Pol. Twa Wędkarskiego w Krakowie wylęgarnię w Porąbce i Nowym Targu, oraz gospodarstwa rybne w Tomicach i Osieku. Ponadto zapoznał się on z przebiegiem kampanji łososiowych na Dunajcu i Sole, których celem jest zarybianie Wisły łososiem, Gdańsk bowiem łowiąc łososie w ujściu Wisły, jest silnie zainteresowany w wynikach akcji prowadzonej na obszarze województwa krakowskiego i w związku z tem uczestniczy nawet w 1/3 w kosztach powyższych zabiegów gospodarczych. W pierwszym dniu pobytu w Krakowie był p. von Stahlberg w krypcie św. Leonarda na Wawelu u trumny marsz. Piłsudskiego, oraz uczestniczył w sypaniu Kopca na Sowińcu.

Jak żydowski rzeźnik „nabrał“ gminę wyznaniową.

Żydowscy sprzedawcy mięsa w jatkach zobowiązani są do ponoszenia osobnych opłat na rzecz gminy żydowskiej, obliczanych od ilości sprzedanego mięsa. Za wniesione **opłaty otrzymują** odpowiednie pokwitowanie. — **Rzeźnik Abraham Buchsbaum,** Blich 3, chcąc uchylić się od ponoszenia tych opłat zamówił sobie, u jednego z rytowników, pieczęć Rady wyznanionej gminy żydowskiej, a w drukarni odpowiednie formularze i **wystawiał sobie sam pokwitowania na wpłacone rzekomo kwoty.** Oszustwo zostało wykryte. Obecnie w sprawie tej toczy się śledztwo. Narazie nie ustalono jak wielką szkodę wyrządził Buchsbaum gminie żydowskiej.

———00O00———

Z sali sądowej

Z oskarżyciela oskarżonym.

Od b. właściciela domu St. Wojdyły kupili **p. Szyszkowie** kamienicę. Po śmierci śp. posła Szyszki do wdowy zgłosił się p. Wojdyło **i zażądał wypłaty 13.380 zł., które p. Szyszkowie byli mu rzekomo winni jako resztę ceny kupna za kamienicę.** Jako dowód p. Wojdyło przedstawił **odpowiednie zobowiązanie,** podpisane przez p. Szyszków. P. Wojdyło zaznaczył, że w razie niedotrzymania zobowiązania wniesie przeciw p. Szyszkowej skargę.

Ponieważ przedstawione przez p. Wojdyłę zobowiązanie wydało się p. Szyszkowej podejrzane, udała się po pomoc do prokuratury. — Przeprowadzone dochodzenia dały **sensacyjne** wyniki. Okazało się, że zobowiązanie, które posiadał p. Wojdyło ma wprawdzie oryginalne podpisy, mimo to jest jednakże **falsyfikatem.** Zobowiązanie to zostało sporządzone bowiem z podania, które p. Szyszkowie wnieśli do Magistratu. W podaniu tem **pozostawiono podpis p. Szyszków a wywabiono nieznanym środkiem treść podania,** wstawiając na jej miejsce treść zobowiązania.

W całej sprawie zaszedł skutkiem tego zasadniczy zwrot. **P. Wojdyło, który groził skargą p. Szyszkowej zasiądzie sam na ławie oskarżonych,** w towarzystwie pewnego wywiadowcy **policyjnego** oraz pewnego **zawiadowcy** stacji, którzy w całej tej machinacji udzielili mu pomocy.

KARA ZA BLUŹNIERSTWO.

Stanisław Słonina, robotnik z ul. Rzeźniczej, skazany został przez sędziego dr. Stępniewskiego w Sądzie Okr. **za bluźnierstwo** przeciw **religji rzymsko-katolickiej na 8 miesięcy więzienia.** Oskarżał prokurator Duleba.

PODROBIŁ ŚWIADECTWO LEKARSKIE, BY OTRZYMAĆ PENSJĘ.

Stan. Koźbiał, stolarz, zajęty był do kwietnia 1935 roku w magazynach wojskowych. Ponieważ chciał otrzymać pensję za miesiąc maj podrobił świadectwo lekarskie z podpisem dr. Staszkowskiego stwierdzające, że w kwietniu był chory. Na tej podstawie otrzymał kwotę **170** zł. Oszustwo wyszło na jaw i pomysłowy stolarz skazany został przez Sąd Okr. **na 6 miesięcy więzienia.**

Sport

Szczegóły meczu Rumunja-Polska.

Meczowi Rumunja—Polska, który dał wynik 4:1 (3:1) dla Rumunów przyglądało się **25.000 widzów.** Rumuni **już w 30-tej sekundzie** zdobywają pierwszą bramkę przez Schillera, którzy przed oddaniem strzału **przytrzymał sobie piłkę ręką.** W 20 minucie **Albański** łapiąc słabą centrę prawego skrzydłowego **własnoręcznie wpakował sobie piłkę do siatki podwyższając wynik do** 2:0 dla Rumunów. W drużynie polskiej grającej dotąd słabo następuje **konsternacja.** W 24-tej minucie Smoczek trafia w poprzeczkę. W 28-mej minucie **Pazurek nie trafia do pustej bramki.** — Stopniowo inicjatywę przejmują znowu Rumuni, którzy przez **Bindeę** zdobywają trzeci skolei punkt. Dopiero w 38-mej minucie **Pazurek strzela jedyną bramkę dla Polaków.**

Po przerwie zaznacza się początkowo pewna przewaga Polaków, których ataki załamują się na doskonałej obronie Rumunów. W 27-mej minucie **z wypadu Sepi zdobywa 4-tą bramkę** dla Rumunów, ustanawiając wynik dnia.

Sędziował fatalnie Jugosławianin Rujic. Według opinji znawców mecz z Rumunją był najsłabszym występem reprezentacji Polski w roku bieżącym.

———0°0———

DĄB PRZEGRYWA Z NAPRZODEM. Śląski Dąb rozegrał w niedzielę mecz towarzyski z Naprzodem z Lipin, przegrywając niespodziewanie 0:4. Naprzód wystąpił bez Michalskiego, a Dąb bez Dytki.

SĘDZIA WYGRYWA MECZ WARSZAWA—GDAŃSK. Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk o puhar komisarza generalnego R. P. w Gdańsku min. Papee przyniósł zwycięstwo drużynie gdańskiej w stosunku 2:0 (0:0). Zwycięstwo drużyna gdańska zawdzięcza wyłącznie sędziemu p. Schusterowi.

BERLIN—OSLO 2:0. W obecności przeszło 20.000 widzów rozegrany został w Berlinie międzymiastowy mecz piłkarski Berlin—Oslo, zakończony wynikiem 2:0 dla Berlina. Do przerwy — 0:0.

Mecz sędziowany był przez Krakowianina p. Rutkowskiego.

———oOo———

Życie gospodarcze

Nauczycielstwo o nowym podatku od uposażeń.

W sferach nauczycielskich, ostatnie projekty podatkowe rządu wywołały duże rozgoryczenie. Nawet sanacyjny Związek Nauczycielstwa w swej ajencji prasowej (P. A. O.) nie kryje niezadowolenia:

„Świat pracowniczy niejednokrotnie wykazał, iż wysoko ceni dobro Państwa i rozumie zależność swej egzystencji od sytuacji Państwa. Świat ten ponosił zawsze wszystkie ofiary których odeń dla poprawy sytuacji Skarbu żądano, wierząc, iż poprawa gospodarcza Państwa — jest równocześnie poprawą jego własnej sytuacji.

Wiara ta została **jednak mocno zachwiana.** A zaczęło się to dziać od chwili wprowadzenia **nowej ustawy uposażeniowej.** Gdy jednym — a zwłaszcza nauczycielstwu, które zostało zepchnięte do najniższych grup uposażenia — ustawa ta **odebrała dodatki rodzinne i efektywnie obniżyła ich uposażenia od 7 do 12% — to znalazła ona środki na podniesienie uposażeń urzędników wyższych grup**, znalazła środki na **zdublowanie tych podniesionych uposażeń** różnemi dodatkami funkcyjnemi i służbowemi.

Brakło pieniędzy w Skarbie na realizację tej ustawy. Zaapelowano wówczas do społeczeństwa o **Pożyczkę na pokrycie niedoborów budżetowych.** I daliśmy my, którym pobory obniżono i dali ci, którym wydatnie podniesiono. Dla nas była to **dalsza obniżka** — dla nich **lokata nadwyżek** z hojnie zwiększonych poborów.

Nowa ustawa uposażeniowa ustalając nowe uposażenia, „zwolniła" nas od podatku dochodowego, pomimo, iż **suma tego podatku została odjęta z naszych efektywnych uposażeń.** Miało to być uproszczenie „chińszczyzny", „zniesieniem niepotrzebnej pisaniny". **Dziś, pod pozorem, iż „nie płacimy podatku dochodowego", obniża się nasze pobory,** zapominając zarówno o tem, iż podatek ten jest przez nas płacony jak i o wszystkich swych argumentach przeciw „niepotrzebnej pisaninie". Co zaś dzieje się z tym, dla którego każda złotówka — stanowi nie o równowadze budżetu, bo o tem niema mowy, ale o całej pozycji społecznej, o tem, czy będzie mógł istnieć i spełniać swe zadania?".

Zdaniem sfer nauczycielskich należałoby **oszczędności przeprowadzić na grupach najlepiej uposażonych,** zwalniając od podatku najniższe grupy uposażeniowe a obkładając nim progresywnie grupy średnie i wyższe do wysokości 60% pobieranych płac. Drugiem źródłem oszczędności powinny być

dodatki funkcyjne i służbowe.

„Ponieważ ogólna suma wydatków służbowych, funkcyjnych i lokalnych wynosi **zgórą 80 miljonów złotych** bez przedsiębiorstw państwowych i monopoli zniesienie dodatku funkcyjnego o zmniejszenie służbowego w skali od 10 — 75% dałoby **około 60 miljonów oszczędności.**

Nadto w budżecie państwowym mają poszczególne ministerstwa rubrykę: **„zasiłki i zapomogi".** W min. W. R. i O. P. pozycja ta jest pomieszczoną w Wydziale Ogólnym. Zasiłki i zapomogi wszystkich Ministerstw dochodzą blisko **6 miljonów złotych.** Jakże niewielu „maluczkich" korzysta z nich. Możnaby więc znieść je całkowicie.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że proponowana przez nas reforma uposażeń nie pokryje deficytu budżetowego, ale uważamy za błąd zasadniczy liczenie na zrównoważenie budżetu drogą oszczędności na uposażeniach urzędniczych".

Premje pożyczki dolarowej.

W uzupełnieniu podanych onegdaj wyników ciągnienia 4% premjowej pożyczki dolarowej serji III, które odbyło się w ub. sobotę, podajemy dalsze wygrane.

Po dol. am. 500 — Nr. 1436722, 33239, 65330, 1188325, 89606, 525197, 804803, 106662, 164231, 1133760.

Po dol. am. 100 — Nr. 684296, 1033836, 991418 840266 428021, 11374 332632 1174385 921472 33683 1088839 477160 104424 701200 935558 3278 1078813 1291807 824028 549086 842211 1485434 528592 181687 126806 390818 898299 1046712 665048 158985 170288 4530 290475 1134492 1194806 1423914 680655 1216201 711823 545567 1121840 449531 1302371 1189099 1189968 120478 489216 1036984 364241 1294569 1060313 804089 898454 803825 951899 1040380 1462519 1241938 458901 534897 919553 1070180 197314 1068068 944669 1279128 778930 1081222 1131662 263560 664740 179017 1463295 323380 356671.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej serji I.

W dniu 2 bm. odbyło się również ciągnienie 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I-szej. Wygrane padły na następujące numery:

Zł. 250.000 — Nr. 487742.

Zł. 50.000 — Nr. 461356.

Po zł. 10.000 — Nr. 384338 967865 958520 528484 432401 533217 670058 636867 229122 906609.

Po zł. 1.000 — Nr. 565393 773440 434934 221739 618693 262608 549517 571262 57868 70709 793990 49052 922440 800191 294890 417317 935561 902346 358844 307013 658518 193324 495156 965861 214492 747588 540415 581601 716567 862021 833100 404351 329182 970421 681727 105137 5057 38637 377381 356789 70543 381247 528700 752736 284865 157846 102275 745464 174314 845480 352791 581167 176260 575454 669092 262958 643092 547331 524407 163447 189812 589439 329555 87687 796439 876968 549801 498336 806996 325818 206052 847614 913428 675681 213218 769488 418145 750919 86961 263898 21200 326424 532238 987802 509599 639744 174369 947958 275129 526556 533507 537774 498227 320284.

Memorjał katolickich kobiet do Ligi Narodu.

W SPRAWIE STANOWISKA PRAWNEGO KOBIETY.

Pragnąc wziąć udział w pracach Ligi Narodów, dotyczących praw kobiety, **Biuro Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacyj Kobiecych** skierowało do niej memorjał, w którym m. in. czytamy:

„W wielu krajach narzuca się obecnie konieczność wprowadzenia reformy prawnej w dziedzinie praw kobiety. Podczas, gdy w niektórych krajach kobieta, nawet dorosła, pozbawioną jest wolności osobistej lub znosi hańbiące poddaństwo, — w innych prawo przyznaje jej, nawet po zamążpójściu nieograniczoną swobodę osobistą oraz całkowitą niezależność majątkową, co może zagrażać trwałości społeczności rodzinnej, w innych wreszcie prawo utrzymuje nieuzasadnioną nierówność między mężczyzną a kobietą, stawiając mianowicie kobietę zamężną pod względem prawnym niżej od mężczyzny i uznając ją narówni z małotelnimi, za niezdolną do działań prawnych, co sprzeciwia się jej godności osobistej. Biuro Międzynarodowej Unji Organizacyj Kobiecych uważa iż ustawodawstwo, któreby pragnęło zapewnić kobiecie należne jej w świecie stanowisko powinnoby się opierać na następujących podstawach:

Kobieta, będąc jako istota ludzka, stworzoną dla swego własnego, indywidualnego celu, ma wszelkie prawo by mogła swobodnie do niego dążyć. Z różnic natury fizjologicznej i psychicznej, jakie zachodzą pomiędzy mężczyzną a kobietą, **nie wynika bynajmniej niższość kobiety w stosunku do mężczyzny, tyko jedynie odrębne uzdolnienie jej do zadań życiowych, odmiennych,** lecz jednakowej wartości. Zarówno szczęście mężczyzny jak i kobiety, jakoteż i całej ludzkości, wymaga od każdego z nich troski o wspólne dobro oraz służby społecznej, odpowiednio do uzdolnień i zadań wyznaczonych każdemu z nich przez Stwórcę. Służba ta urzeczywistni się całkowicie dopiero wówczas, gdy zarówno mężczyzna jak i kobieta, zapewnią społeczeństwu swe współdziałanie we wszelkich dziedziniach, odpowiednio do odrębnych właściwości swej natury. W dziedzinie rodziny, która jest podstawą społeczeństwa, dobro społeczne, dobro obojga małżonków, jakoteż i dobro ich potomstwa wymaga: 1) **jedności, trwałości i nierozerwalności związku małżeńskiego;** 2) współpracy obojga małżonków dla dobra rodziny oraz nad wychowaniem dzieci. Wychodząc z tego założenia prawodawstwo powinnoby:

1) Zapewnić kobiecie: wolność, należną jej naturze i godności, wolny wybór stanu, jeśli zaś wybierze stan małżeński, to wolny wybór już też swobodne przyjęcie wyboru swego przyszłego małżonka; poszanowanie prawa jej do zarabiania na swe utrzymanie pracą, dostatecznie wynagradzającą;

2) **Rzeczywiście uznać zasadę równej moralności dla obu płci;**

3) Wydać odpowiednie rozporządzenia, aby kobieta nie była nigdy pozbawioną obywatelstwa swego kraju; aby na wypadek zamążpójścia obywatelstwo jej nie było zmieniane bez jej zgody i aby dla przyszłych małżonków różnych narodowości przewidziano możność dla każdego z nich przyjęcia obywatelstwa drugiego małżonka, biorąc za zasadę, iż jest pożądanem, aby cała rodzina miała tosamo obywatelstwo i aby zostało ono wybrane stosownie do wspólnego dobra rodziny;

4) Brać za normę rozporządzeń prawnych, regulujących obowiązki i prawa małżonków, raczej **„współpracę" ich obojga niż „podporządkowanie się" jednego drugiemu;** pomimo iż należy przewidzieć przelanie władzy na męża i ojca na wypadek, jeśliby niezgoda między małżonkami poważnie zagrażała współżyciu rodziny, trzeba jednak zawsze pozostawić kobiecie prawo odwołania.

5) Określić prawa o umowie małżeńskiej w ten sposób, **aby zarząd majątkiem rodzinnym znajdował się w rękach obu małżonków;**

6) Przyznać kobiecie i mężczyźnie równe prawa w dziedzinie opiekuńczej i spadkowej;

7) Postarać się w miarę możności o stworzenie takich warunków życia ekonomicznego, **aby praca ojca wystarczała na zabezpieczenie rodzinie koniecznych środków utrzymania,** co przyczyni się do usunięcia zbyt częstej nierówności obciążenia pracą w rodzinach zarobkujących, gdzie kobieta ponosi podwójny ciężar: pracy zawodowej oraz pracy domowej".

Rozwój Banku Handlowego w Warszawie

Ostatnie wizyty reprezentantów bankowości angielskiej w Polsce, a to z jednej strony p. A. **Gairdnera, prezesa British Overseas Banku w Londynie** ekspozytury światowego koncernu finansowo - ubezpieczeniowego „Prudential", a z drugiej pp. **Hambro i Smitha, kierowników znanego angielskiego Domu Bankowego Hambro,** pozostają w związku z przemianami w najstarszej i największej prywatnej instytucji bankowej w Polsce t. j. Banku Handlowym w Warszawie, istniejącym już od 1870 r.

Bezpośrednie zainteresowanie wybitnych przedstawicieli finansjery angielskiej, **wiąże się z dokonaną wiosną b. r. reorganizacją tegoż banku,** którego kapitały własne wynoszą obecnie sumę **28 miljonów złotych.**

Jak wiadomo, nastąpiła tedy równocześnie **fuzja z Bankiem Angielsko-Polskim,** który został w całości przejęty przez Bank Handlowy. Fuzja ta rozszerzyła także znacznie krąg zagranicznych partnerów Banku Handlowego.

Przez fuzję z Bankiem Angielsko-Polskim pozyskał Bank Handlowy, nie zmieniając w niczem współpracy ze swoimi dotychczasowymi partnerami, **nowy zaprzyjaźniony bank w Londynie:** British Overseas Bank, za którym stoi, jak już wspomniano wyżej, **światowy angielski koncern „Prudential",** a który dawniej patronował Bankowi Angielsko-Polskiemu.

Fakt ten, rozszerzając i tak silne koneksje Banku Handlowego z Londynem, nietylko nie osłabił czysto polskiego charakteru Banku Handlowego, ale charakter ten został przy ostatniej reorganizacji jeszcze bardziej wzmocniony tak, że obecnie **przeszło 75 proc. kapitałów Banku znajduje się w rękach czysto polskich,** co gwarantuje i na przyszłość tradycyjną linję Banku, jako instytucji rdzennie polskiej węzłami złączonej z całem gospodarstwem kraju.

Dzięki wysokiej sumie kapitałów własnych i rozległości stosunków zagranicznych wysuwa się Bank Handlowy na czoło bankowości prywatnej w Polsce, a przez sieć swoich oddziałów prowincjonalnych i miejskich stoi Bank w bliskim kontakcie ze wszystkiemi warstwami reprezentującemi życie gospodarcze polskie od drobnego nawet kupiectwa aż do najpoważniejszych placówek ciężkiego przemysłu.

Ta właśnie wszechstronność Banku, która stawia do dyspozycji jego klienteli każdy typ operacji bankowej sprawia, że jest on także pierwszym w Polsce z pośród banków prywatnych **co do wysokości władów,** które wynosiły:

W dniu 1 stycznia b. r.	zł. 66.685.000
w dniu 1 lipca b. r.	zł. 72.160.000
w dniu 1 października b. r.	zł. 79.650.000

i znajdują się dalej w fazie stałego **acz powolnego wzrostu.**

Korzystny stosunek własnych kapitałów, przejrzystość bilansu i pewność aktywów są temi czynnikami, które ściągają nietylko klientelę, która w Banku Handlowym, jako w instytucji prywatnej, znajduje nietylko zupełne bezpieczeństwo, ale szybkie i sprawne wykonanie każdego zlecenia w zakres bankowości wchodzącego. — Tak n. p. czy to idzie o lokatę kapitału, czy to o aktualną dziedzinę popierania eksportu, Bank Handlowy popiera jaknajusilniej wszelkie zamierzenia inicjatywy prywatnej tak niezbędnej w dzisiejszej Polsce.

W szczególności podnieść należy, że Bank Handlowy i wszystkie jego Oddziały przyjmują wkłady oszczędnościowe na bardzo dogodnych warunkach na książeczki, opiewające tak na nazwiska wkładcy, jak i na okaziciela, płacąc od powierzonych sobie wkładów 5 proc. w stosunku rocznym. Również przyjmuje Bank Handlowy wkłady w złotych w złocie, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. — Książeczki oszczędnościowe Banku Handlowego są specjalnie popularnym rodzajem lokaty wśród szerokich warstw społeczeństwa i wysokość tych wkładów w Banku Handlowym dosięga kwoty około 26 miljonów złotych i stale wzrasta.

Prezesem Rady Banku Handlowego jest były minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, wiceprezesami reprezentanci najpoważniejszych grup akcjonarjuszów Banku, pp. Alfred Falter, Leon Nowakowski i Józef Żychliński, członkami Rady zaś są: Pp. Broniewski Mieczysław, Gairdner Arthur C. D. Kimens Ryszard, Kronenberg Leopold Jan bar., Landau Szymon, Mattioli Raffele, Młynarski Feliks, Morpurgo Edgardo, Pannenko Ludwik, Psarski Władysław, Strassburger Henryk, Thiel Stanisław, Tuchołka Wiesław, Wierzbicki Andrzej, Wiślicki Feliks.

Jak widzimy biorą udział w Radzie Banku, jako reprezentanci akcjonarjuszów, najbardziej miarodajni przedstawiciele życia gospodarczego z wszystkich dzielnic Polski, oraz bardzo wybitni kierownicy zagranicznych grup bankowych.

Dyrekcja Banku składa się z pp. Mieczysława Hofmana, James Bryce Clarke'a, Antoniego Gintowta i Antoniego Repeczko.

—-oOo—-

CENY POMARAŃCZ — JAK W ROKU UBIEGŁYM.

Z kół rolniczych w Hiszpanji donoszą, **że przygotowania do tegorocznej kampanji eksportu pomarańcz znajdują się w stadjum końcowem. Pierwsze wysyłki pomarańcz skierowane zostaną na rynek niemiecki. Ceny utrzymują się na zeszłorocznym poziomie. Znacznemu spadkowi uległa jedynie cena mandarynek. Ostatni okres deszczów korzystnie wpłynął na stan drzew i owoców.**

Doniosłe zarządzenia monetarne w Chinach.

UPAŃSTWOWIENIE SREBRA I EMISJI BANKNOTÓW.

Z Szanghaju donoszą o wydaniu przez rząd chiński **doniosłych zarządzeń monetarnych** w celu zabezpieczenia waluty. Rząd postanowił m. in., że: 1) **Prawnym środkiem płatniczym i pieniądzem obiegowym będą odtąd banknoty, emitowane przez trzy główne banki rządowe:** Bank centralny w Chinach, Bank chiński i Bank komunikacyjny. **Banknoty emitowane dotychczas przez banki prywatne będą narazie utrzymane w obiegu, lecz w ciągu dwóch lat zostaną stopniowo wycofywane** i zamieniane banknotami Banku centralnego.

2) **Srebro zostało upaństwowione. Wszyscy posiadacze srebra wezwani są do wymiany posiadanego kruszcu na banknoty,** zalegalizowane obecnie przez państwo.

Równocześnie zapowiedziano, iż Bank centralny zostanie **zreorganizowany.** Po upływie dwóch lat będzie posiadał **wyłączne prawo emisji banknotów.**

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera donosi z Szanghaju: Dyrektor chińskiego Banku Soong oświadczył, że **zapasy srebra w Chinach wystarczą na pokrycie będących w obiegu banknotów w wysokości zgórą 100 proc.** według parytetu dewiz zagranicznych. Soong wyraził przekonanie, iż **rząd zdoła utrzymać stabilizację kursów,** co pozwoli mu wyciągnąć z tego duże korzyści przez zwiększenie wywozu i przyciągnięcie kapitałów zagranicznych.

Wielka ofensywa włoska na Makalle.

Paryż, 4. 11. (PAT.) Wznowiona wczoraj ofenzywa na Makalle rozpoczęła się przed wschodem słońca o godz. 2-ej. Na przedzie podążały oddziały askarysów, następnie tanków, kolumny wojsk regularnych oraz oddziały czarnych koszul. Loty wywiadowcze samolotów włoskich nie stwierdziły nigdzie obecności większych formacyj abisyńskich. Zauważono jedynie kilka gniazd karabinów maszynowych oraz parę dział przeciwlotniczych. Minister Ciano, który brał udział w lotach wywiadowczych, twierdzi jednakże, iż niemożliwem jest z całą stanowczością stwierdzić obecność wojsk abisyńskich, które przenoszą się z miejsca na miejsce w nocy, a w dzień ukrywają się, wykorzystując nierówności skalistego terenu i parowy górskie. Wobec tego, iż Włosi posługują się wielką ilością tanków, nie należy liczyć się z poważniejszym oporem.

Przygotowania do obecnej ofenzywy trwały 3 tygodnie. Przewieziono na teren działań wojennych 10 tys. ton środków żywności i amunicji. W tym celu uruchomiono 3.500 samochodów ciężarowych.

Włosi dążą do zajęcia linji kolejowej.

Addis Abeba, 4. 11. (PAT.) Kawalerja włoska posuwa się na południe od góry Mussa Ali. Prawdopodobnie celem jej będzie osiągnięcie linji kolei żelaznej. Wkrótce mają się do niej przyłączyć wojska zmotoryzowane.

Na froncie południowym panuje spokój. Deszcz, który padał od kilku dni czyni zupełnie niemożliwą działalność tanków i samochodów pancernych.

Kolumny włoskie nie spotkały żadnego oporu.

Paryż, 4. 11. (PAT.) Korpus armji gen. Santini, który wyruszył z Edagahamos w obecności marsz. de Bono, przybył do Endano Sero pomimo wielkich trudności terenowych. Za wojskami podążały samochody ciężarowe z żywnością. Kolumny włoskie nie spotkały żadnego oporu. Przypuszczają, że koncentracja wojsk abisyńskich odbywa się na południe od Makalle.

Abisyńczycy cofają się bez oporu

Asmara, 4. 11. (PAT.) Specjalny korespondent P. A. T.'a na froncie erytrejskim donosi, iż Haussien, położone na połowie drogi pomiędzy Adigratem a Makalle zostało zajęte przez włoski korpus wojsk tubylczych. Gen. de Bono osobiście obserwował ruchy wojsk. Posuwające się na południe wojska włoskie muszą walczyć z wielkiemi trudnościami terenowemi, nie napotykając jednakże żadnego oporu ze strony abisyńczyków, którzy bez walki cofają się. Koncentracja wojsk abisyńskich odbywa się w Laleu.

Abisyńczycy przesuwają wojska w kierunku na Makalle.

Paryż, 4. 11. (PAT.). Dedzasmacz Ayelu, dowodzący wojskami abisyńskiemi w prowincji Wolkait, stanowiącemi lewe skrzydło armji negusa, zawiadomił cesarza, że nie potrzebne mu są posiłki. Dedżasmacz Ayelu donosi, iż wojska jego wielokrotnie przekraczają rzekę Setit, czyniąc wypady do Erytrei. Armja posiada dosyć żywności, która wystarczy do nowych zbiorów w miesiącu grudniu. Według wiadomości ze źródeł francuskich na tym odcinku frontu nie należy oczekiwać w najbliższej przyszłości kontrofenzywy abisyńskiej, ponieważ znaczną część wojsk przesunięto w kierunku na Makalle.

Swiat pracy interweniuje u min. Kwiatkowskiego.

Warszawa, 4. 11. (PAT.) W dniu 2 listopada 1935 r. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej została przyjęta przez p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Delegacja oświadczyła się przeciw obniżce uposażeń i emerytur, w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że dotychczasowe ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodarczych.

Min. Kwiatkowski zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najniżej uposażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę komornego, zwolnienia od podatków lokali mniejszych oraz obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze. W dalszym ciągu oświadczył, że ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty, a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu.

Co się tyczy emerytur p. minister oświadczył, że akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Pan minister oświadczył delegacji, że rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy.

—oo0oo—

Emerytury zachwiane.

Warszawa, 4. 11. (Tel.). „Goniec Warszawski" donosi o zaniepokojeniu w kołach pracowników umysłowych, wywołanem położeniem w zakresie ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Komisja, powołana przez Radę Ministrów do zbadania stanu finansowego ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych stwierdziła oficjalnie, że ubezpieczeniu brakuje około półtora miljona zł. do tego, ażeby móc w przyszłości wywiązać się ze wszystkich zobowiązań i wypłacić pracownikom umysłowym emerytury w wysokości przewidzianej w ustawie. Zakłady Ubezpieczeniowe mają obecnie połowę funduszów, które mieć by powinny. Przy opracowywaniu ustawy scaleniowej nie obliczono dokładnie możliwości wypłaty emerytur przy skali, wynoszącej 8% poborów.

Kupiectwo o urzędnikach.

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.). Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzplitej wystosował do swoich członków niezwykle charakterystyczny okólnik w sprawie długów urzędniczych. Jak wiadomo z prasy — mówi okólnik — przygotowuje się projekt w sprawie moratorjum dla długów urzędniczych. Nie znając dokładnie projektu, nie można podawać szczegółów, jednak już teraz możemy stwierdzić, że sprawa moratorjum może się odbić dotkliwie na interesach naszych przedsiębiorstw. Zwracając uwagę na przygotowujące się moratorjum zalecamy dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu urzędnikom, a jednocześnie prosimy — kończy komunikat — o traktowanie naszego strzeżenia jako poufnego.

Dyskusja nad pełnomocnictwami w komisji senackiej

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Dziś rozpoczęła obrady senacka komisja do sprawy pełnomocnictw. W obradach uczestniczył wicepremjer Kwiatkowski oraz ministrowie Poniatowski i Górecki oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzemiński. Senator Evert wygłosił referat, w którym zwrócił uwagę, że prawdziwe załatwienie pewnych zagadnień tkwi nieraz nie w samym ministrze, ale w dużej mierze w tych panach, którzy ministra otaczają i radził, aby nad tą sprawą zastanowiono się. Poruszając sprawę obciążenia pracowników państwowych referent zwrócił uwagę na to, że obciążenia nadzwyczajnym podatkiem pracowników państwowych odbije się niekorzystnie na naszej konsumpcji i domagał się, ażeby podatek nadzwyczajny był ograniczonym w czasie. Zarówno premjer jak i wicepremjer są zbyt dobrze znani ze swoich uczuć co do interesów człowieka pracy — mówił sen. Evert — i dlatego wierzyć należy, że zamierzenia rządu nie narażą interesów pracowników państwowych na szwank, a nałożone ofiary będą przejściowe. Wicepremjer Kwiatkowski zwrócił uwagę na to, że obecnie wprowadza się pewien program tych ofiar, gdy dotychczas wydawało się, że przetrwamy do czasu poprawy konjunktury przy systemie doraźnych i częściowych ofiar. Jak nie udało się dotychczas żadnemu państwu i społeczeństwu pomimo wysiłków „świętego egoizmu" przerzucić skutków kryzysu na swoich bliższych czy dalszych sąsiadów, tak samo nie może się udać próba czy też chęć poszczególnych państw przerzucenia klęski z jednej warstwy społecznej na drugą, albo też z jednego zagadnienia gospodarczego na inne.

Co do sprawy zniżki poborów p. wicepremjer zwrócił uwagę, że ewentualna inflacja uderzyłaby najsilniej w świat pracy, we wszystkie warstwy słabe kapitałowo i gospodarczo, które w Polsce reprezentują ponad 90 proc. ludności.

Gdybyśmy nie mieli głębokiej wiary, że w ciągu dwu lat maksymalnie można będzie przełamać dzisiejszy splot trudności, nie moglibyśmy podjąć się naszego zadania niezwykle w chwili obecnej niewdzięcznego.

Sen. Marjan Malinowski, b. socjalista, poruszył sprawę sekwestratorów i zacytował kilka bardzo charakterystycznych przykładów. I tak do inż. Moraczewskiego przyszedł sekwestrator i upominał się o podatek od gruntu, którego inż. Moraczewski nie posiadał i nie posiada. Kiedy p. Moraczewski zwrócił się do Izby Grodzkiej, to po 4-ech dniach przyszedł pan sekwestrator ze słowami: Pan na mnie skarżył, to ja panu rzeczy zapiszę. U sen. Malinowskiego w domu sekwestrator zapisał rzeczy, ale nie umiał powiedzieć, dlaczego. Naczelnik urzędu skarbowego również nie wiedział za jaki podatek zapisano rzeczy. Pan Malinowski dowiedział się tylko od niego, że nakaz nadszedł z dyrekcji monopolów. Urzędniczka monopolów powiedziała, że rzeczy zapisano za nielegalną sprzedaż piwa, ale tymczasem senator Malinowski ani nie sprzedaje, ani nie pije piwa. Szukano aktów, ażeby tę rzecz sprawdzić, ale aktu nie znaleziono i po dwu tygodniach senator Malinowski otrzymał przeproszenie.

Prof. Meissner uwolniony od winy.

Warszawa, 4. 11. (Telef.). Prof. Meissner, oskarżony o lekkomyślne spowodowanie śmierci prof. Drabika w czasie operacji, został przez sąd uwolniony od win. Koszta procesu poniesie skarb państwa.

Warszawa, 4. 11. (Telef.) Koszta postępowania w procesie prof. Meissnera, które ponosić będzie skarb państwa, są bardzo znaczne. Przewodniczący trybunału Przybyłowski w krótkich motywach podniósł, że koncepcja aktu oskarżenia nie utrzymała się. Oskarżenie opierało się na fundamencie orzeczenia Wydz. Lekarskiego U. J. Rozprawa wykazała, że orzeczenie to nie uwzględniło i nie mogło uwzględnić szeregu istniejących i faktycznych okoliczności, które zostały ujawnione dopiero na rozprawie. — Uwzględniając okoliczność, że tętno prof. Drabika w czasie operacji i po operacji było normalne oraz opinję dziekana Wydz. Lekarskiego Uniw. Warszawskiego prof. Orłowskiego, że przyczyną zgonu było porażenie ośrodków oddechowych, sąd przyjmuje tę tezę. W dalszem uzasadnieniu sąd podnosi, że postępowanie prof. Meissnera w sprawie zastosowania środka narkotycznego było zgodne z wymaganiami nauki lekarskiej. Przechodząc do zarzutu fałszywego rozpoznania choroby, sąd uznaje, że zarzut ten nie ostał się w świetle przewodu sądowego.

KATOLICKIE ORGANIZACJE NIEMIECKIE NA ŚLĄSKU PRZECIW HITLEROWCOM.

Katowice, 4. 11. (Telef.). Na Górnym Śląsku działają obecnie trzy niemieckie partje hitlerowskie. Trzecia grupa, która świeżo powstała, ma styczność stałą z organizacjami hitlerowskiemi na Śląsku po stronie niemieckiej. Katolickie organizacje niemieckie na G. Śląsku skarżą się na stosowane przez hitlerowców metody działania i oświadczają, że będą zmuszone wystąpić z rewelacjami kompromitującemi ugrupowania hitlerowskie. — Wśród organizacyj katolickich i chrześcijańskich na G. Śląsku jest prowadzona propaganda za utworzeniem jednolitego prądu przeciwko hitleryzmowi.

—o-o-o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 11. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.65, Holandja 360.75, Kopenhaga 116.95. Londyn 26.19, Nowy Jork 5.32, Oslo 131.40, Paryż 35.01, Praga 21.98, Szwajcarja 172.72, Sztokholm 135.00, Włochy 43.20, Berlin 213.40, Madryt 27.60. — Obroty dewizami średnie, tendencja mocniejsza, dolar prywatnie 5.31, rubel złoty 4.71. Marki niemieckie 140.50, funt szterlingów 26.17. stabilizacyjna 61.25, premjowa dolarowa 51.50, konwersyjna 66.50, dolarowa 77.75. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.50, Częstocice 35.50, Cukier 37.00, Starachowice 33.00. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, akcja niejednolita. Pożyczka śląska 69.00, Warszawy 68.00.

BALDWIN WYBRANY W SWYM OKRĘGU.

Londyn, 4. 11. (PAT). Stanley Baldwin został wybrany ponownie w swym okręgu wyborczym w Bewdley Worcestershire.

Ś. ✝ p.

Ks. ANDRZEJ SULISZ

kanonik,

proboszcz w Krzyżanowicach,

przeżywszy lat 70 a kapłaństwa 45, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 3 listopada 1935 r.

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Krzyżanowicach nastąpi we wtorek dnia 5 listopada o godzinie 3-ciej po poł.

Pogrzeb odbędzie się w Krzyżanowicach we środę dnia 6 listopada o godzinie 10 rano.

Księża Kondekanalni.

DEKRETY PODATKOWE W TYM TYGODNIU.

Warszawa, 4 11. (Tel.). Mówią, że po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez Senat nastąpi ogłoszenie dekretów podatkowych, czego należy oczekiwać jeszcze w tym tygodniu.

DAWNI SANATORZY PRZECHODZĄ DO SOCJALISTÓW?

Warszawa, 4. 11. (Telef.) W kołach politycznych zwracają uwagę na niedzielny zjazd urządzony z okazji miesiąca propagandy związków zawodowych. Podczas zebrania b. poseł socjalistyczny Zaremba bardzo gwałtownie zaatakował politykę min. Becka a zwłaszcza tendencję do stałego pogarszania stosunków z Rosją. Z entuzjazmem powitano na sali delegatów Rady Okr. Warszawskiej Unji Pracowników Umysłowych. Unja do tej pory szła w ogonie sanacji, w wyborach brała udział, obecnie rzuca się w ramiona socjalistów.

DELEGACI JAPOŃSCY NA KONFERENCJĘ MORSKĄ.

Tokio, 4. 11. (PAT.) Delegatami na konferencję londyńską do spraw morskich zostali mianowani na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu admirał Ragano i b. ambasador Nagoi.

AXEL RUDOLF. 18

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

Jak na stosunki miejscowe całość wyglądała imponująco. Zresztą nic dziwnego, gdyż Ku-Tiang długie lata spędził w San Francisko i tam, w Chinatown, nauczył się swego obecnego zawodu.

Niewątpliwie Groblicza tu znali. Boy, prowadzący obu gości do kasy, ukłonił mu się z szacunkiem, należnym każdemu białemu i przytem uśmiechnął się z odcieniem pewnej zażyłości.

— Jeden tael — oznajmił stary Chińczyk, siedzący w kasie i zgięty wpół rozpłynął się w potoku kwiecistych usprawiedliwień, gdy Groblicz zaprotestował: — Tak jest. Dostojni cudzoziemcy zawsze płacą taela za wejście do „Raju rozkoszy“. Niższe ceny są tylko dla żebraków, dla mieszkańców Suifu.

Ostatecznie Julian Groblicz wielkopańskim gestem rzucił na stół parę srebrnych monet. Stary pochwycił je łapczywie i z niedowierzaniem sprawdził dźwięk, a potem wypróbował na zębach.

— Jak tylko zobaczył pana, zaraz podniósł cenę — mruczał Groblicz, gdy odeszli od kasy i skierowali się do wnętrza, poprzedzani przez boy'a, który gorliwie usuwał na bok plecionki i portjery z paciorków. — To szalenie drogo, bo prawie każdy cudzoziemiec, odurzony mocną herbatą, śmierdzącą wódką i zapachem opjum, rzuca się na znacznie kosztowniejsze zabawy. Właściwie Ku-Tiang tylko na tem zarabia, bo Chińczyk płaci najwyżej parę centów albo i nic. Ale takiego nie pociąga sensacja ani przygoda. Przychodzi grać.

Zazwyczaj w herbaciarniach jest dość gwarno od ptasiego świergotu rozmawiających Chińczyków.

Tu było całkiem cicho. Słyszało się jedynie dźwięk sztonów metalowych i lekki trzask kości, wyrzucanych z kubka.

Dokoła niskiego stołu, przy którym urzędował trzymający bank, na grubych słomiankach siedziało w kucki dwudziestu Chińczyków i z gorączkowem przejęciem śledziło przebieg gry.

Nad głowami unosił się błękitny dym papierosów, lampy paliły się znacznie jaśniej niż w przedpokoju i w pokojach bocznych. Szronowski rozejrzał się, szukając wzrokiem jakiejś postaci kobiecej — nie znalazł żadnej. Przy stole byli sami mężczyźni, starzy i młodzi, dla których zdawało się, nic nie istniało na świecie oprócz kości, brzęczących w kubku bankiera.

Groblicz też rozejrzał się po sali.

— Jej jeszcze niema — szepnął.

Rzucił niedbale parę monet na stół i, nie troszcząc się — wygrał, czy przegrał — pociągnął Szronowskiego do sąsiedniego pokoju. Usadowili się w niszy, z której można było obserwować stół z grającymi i drzwi wejściowe na salę.

Chłopak mały, zgięty wpół i bezustannie uśmiechający się Chińczyk, nie odstępował ich na krok, pytając cichym głosem, jakie życzenia mają czcigodni cudzoziemcy.

Groblicz podsunął mu pod nos banknot dolarowy:

— Przyprowadź nam tu Ku-Tianga, synu. Tego co my chcemy, nie potrafisz załatwić.

Żółte, haczykowate palce złapały pośpiesznie pieniądze, a chytre oczy zamieniły się w wąskie szparki:

— O, panie, twojego sługi, czcigodnego Ku-Tianga niema w tym domu. Będzie niepocieszony, kiedy się dowie, że nie mógł ucałować śladów twoich. Ale ja wiem, czego szukasz. Spełnię wszystkie twoje życzenia, wielki panie.

— Nie brzęcz mi tu nad uchem, żółta bestjo. Jeśli niema gospodarza, zawołaj mi tu jego zastępcę.

Boy, nie wstając z kolan, przyczołgał się do Groblicza, przytulił głowę do jego kolan i spoglądał z przebiegłym uśmiechem.

— Twoja dusza nietęskni do gry w kości — zapiszczał, jakby nie dosłyszał ostatniego rozkazu Groblicza — i nie pragnie wina Ku-Tianga. Ty szukasz Lsi-Lu, dostojny panie: „Cudownego kwiatu maku“.

— Skąd wiesz?

Chłopak zrobił skruszoną minę:

— Wybacz, o panie, jeśli nędzny robak odważy się przeniknąć twoje mądre zamiary. Wiem, że znasz Tsi-Lu. Wiem także, że ty i promienny księżyc Zachodu, który siedzi obok ciebie, szukają Lin-Kuonga i jego bohaterów. Wiem, że dostojni panowie nie noszą zdrady w szlachetnych sercach. — Miękki, przymilny uśmiech nagle znikł z twarzy boy'a: — Dostojny panie, tu znajdziesz tylko przyjaciół — szepnął prędko.

Groblicz rozmyślał kilka chwil:

— Czy Tsi-Lu przyjdzie dziś?

— Wiatr niesie twoje myśli, o, panie, a kwiaty czytają je. Twoja niewolnica pokorna, Tsi-Lu, już wie, że życzysz sobie widzieć ją. Jest w drodze.

— Powiada, że przyjdzie — przetłumaczył Groblicz Szronowskiemu, który z wyraźną niecierpliwością przysłuchiwał się długiej a niezrozumiałej rozmowie. Potem rzucił chłopakowi drugi papierek dolarowy: — Dobrze. Przyprowadź ją tu, jak przyjdzie. A tymczasem przynieś nam sake.

Boy złapał w locie banknot, wstał posłusznie z klęczek i wyślizgnął się z pokoju.

— Co za wstrętna dziura ten cały kraj — mruknął Groblicz. — Niczem nasza Pipidówka... Skąd ten smarkacz wie, że znam Tsi-Lu?

— Może widział pana z nią, może sama mu powiedziała, albo poprostu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Premjer chiński



i zarazem minister spraw zagranicznych Wan-Czin-Wei, na którego dokonano zamachu.



Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.